ROK III Lipiec—Sierpień—Wrzesień 1929 r. NUMER 7, 8 i 9

Prenumerata półrocznie 3,00 zł. — Egzemplarz pojedyńczy 50 gr. Cena ogłoszeń wedle umowy.

CZASOPISMO ADWOKATÓW POLSKICH

Wychodzi co miesiąc Członkowie Związku A. P. otrzymują czasopismo bezpłatnie.

DZIAŁ WOJEWÓDZTW ZACHODNICH

ORGAN ZWIĄZKU ADWOKATÓW POLSKICH

Przyjęcie aktów notarjalnych i sądowych osób władających tylko językiem niemieckim.

Adwokat Dr. Jan Sławski, Poznań.

Przepisy językowe zawarte w ustawie z 31 marca 1925 o języku urzędowym Sądów, Urzędów Prokuratorskich i Notarjuszy w okręgach Sądów Apelacyjnych w Poznaniu i Toruniu Dz. Ust. poz. 226 dają powód do niektórych wątpliwości o ile chodzi o przyjęcie aktu wchodzącego w zakres sądownictwa dobrej woli. Wątpliwości te dotychczas, o ile nam wiadomo, przez orzecznictwo wyższych Sądów rozstrzygane nie były, znalazły jednak wyraz przy urzędowych rewizjach czynności notarjalnych i to niejednokrotnie przez monita, na które trudno się zgodzić.

Ponieważ od właściwego tłomaczenia powyższej ustawy zależeć może niejednokrotnie nawet ważność czynności notarjalnej, zbadanie powyższej kwestji okaże się pożyteczne. Ustawa z 31 marca 1925 r. powołuje się w art. 1 ustęp 2 na szczegółowe przepisy językowe wydane przed dniem 1 stycznia 1920 r. postanawiając, że obowiązują one nadal z tą zmianą, że w prawa języka niemieckiego wstępuje język polski.

Wobec tego należy nasamprzód stwierdzić, które przepisy językowe dawniejsze i w jakim zakresie nadal obowiązują. Pomijając przepisy ustawodawstwa niemieckiego i pruskiego, o których niżej jeszcze będzie mowa, wydane było przed 1 stycznia 1920 r. rozporządzenie Komisarjatu Naczelnej Rady Ludowej z dnia 22 maja 1919 r. Tygodnik Urzędowy Nr. 14 strona 59 i rozporządzenie o języku urzędowym w sądownictwie i notarjacie w b. dzielnicy pruskiej z dnia 15 grudnia 1919 (Tygodnik Urzędowy str. 412). To ostatnie rozporządzenie było wydane przed 1 stycznia 1920, bo było ogłoszone 23 grudnia 1919 i weszło w życie tego samego dnia. Moc jego obowiązująca z góry była czasowo określona. Podług artykułu 18 tegoż samego rozporządzenia stracić ono miało moc obowiązującą z dniem 1 kwietnia 1923. Artykuł 1 ustęp 2 ustawy z 31 marca 1925 nie może się odnosić do rozporządzenia z 23 grudnia 1919 r. Nie można bowiem przypuszczać, aby to rozpo-

rządzenie przez art. 1 ustęp 2 znowu w pewnej mierze miało być powołane do życia, zważywszy, że straciło już w zupełności moc obowiązującą z dniem 1 kwietnia 1923, a dalej, ze ono samo wprowadziło w szerokiej mierze w miejsce języka niemieckiego język polski.

Jeszcze mniej można przypuszczać, że art. 1 ustęp 2 ustawy z 31 marca 1925 miał na myśli rozporządzenie Komisarjatu Naczelnej Rady Ludowej z dnia 22 maja 1919, Tygodnik Urzędowy str. 59, dotyczące wprowadzenia języka polskiego do czynności notarjalnych. To rozporządzenie wprowadziło bowiem tylko fakultatywnie język polski obok języka niemieckiego. Zatem można jako szczegółowe przepisy językowe wydane przed dniem 1 stycznia 1920 uważać tylko przepisy §§ 2244, 2245 i § 2276 niemieckiego kodeksu cywilnego powołujący się na §§ 2244 i 2245 k. c., § 179 niem. ustawy o czynnościach dobrej woli oraz §§ 53 i 84 pruskiej ustawy o czynnościach dobrej woli, powołujące się na § 179 l. c. Wszystkie te postanowienia ostatnio wymienione obowiązują więc po myśli art. 1 ustęp 2 nadal, z tą zmianą, że w prawa języka niemieckiego wstępuje język polski.

Przepisy te należy czytać z uwzględnieniem ostatnio wymienionej zmiany jak następuje:

§ 2244: „Jeżeli spadkodawca oświadczy, że nie włada językiem polskim, do sporządzenia testamentu musi być przybrany tłumacz zaprzysiężony. Do tłumacza stosują się odpowiednio przepisy odnoszące się według §§ 2234 do 2237 do świadka.

Protokół musi być przetłumaczony na język w którym spadkodawca składa orzeczenie. Tłumaczenie musi być przez tłumacza sporządzone lub uwierzytelnione i odczytane; tłumaczenie musi być dołączone do protokółu jako załącznik.

Protokół musi zawierać oświadczenie spadkodawcy, że nie włada językiem polskim, tudzież nazwisko tłumacza oraz stwierdzenie, że tłumacz sporządził lub uwierzytelnił tłumaczenie i je odczytał. Tłumacz musi podpisać protokół.

§ 2245: Jeżeli wszystkie współdziałające osoby, wedle ich zapewnienia władają językiem, w którym spadkodawca składa oświadczenie, przybranie tłumacza nie jest potrzebne.

„Jeżeli zaniechano przybranie tłumacza, protokół musi być sporządzony w tym obcym języku i musi zawierać oświadczenie spadkodawcy, że nie włada językiem polskim jako też zapewnienie uczestniczących osób, że władają tym obcym językiem. Tłumaczenie polskie powinno być dołączone jako załącznik".

Paragraf 179 niemieckiej ustawy o czynnościach dobrej woli:

„Jeżeli kto z uczestniczących w sprawie oświadczy, że nie włada językiem polskim, to musi się przybrać przy stwierdzeniu dokumentem zaprzysiężonego tłumacza. Nie potrzeba przybrania tłumacza, jeżeli sędzia lub notarjusz zna język, w którym uczestniczący w sprawie składa oświadczenie; nie potrzeba zaprzysięgać tłumacza, jeżeli uczestniczący w sprawie tego się zrzeka.

Protokół musi być odczytany przez tłumacza uczestniczącemu w sprawie, który oświadczył, że nie włada językiem polskim, a jeżeli tłumacza nie przybrano, przez sędziego lub notarjusza przedstawiony w języku, w którym włada uczestniczący w sprawie, oraz musi zawierać stwierdzenie, że to się stało.

W protokóle musi się stwierdzić, że uczestniczący w sprawie nie włada językiem polskim.

Tłumacz musi protokół podpisać.

Stwierdzenie dokumentem nie traci ważności, gdyby wbrew przepisowi ustępu 1 tłumacza nie przybrano".

O ile narazie nie weźmiemy pod uwagę jeszcze artykułów 2—14 ustawy z dnia 31 marca 1925 dotyczących obywateli polskich, których językiem ojczystym jest język niemiecki i obywateli wolnego miasta Gdańska, musimy rozumieć jako zasadę wyrażoną w art. 1 ustęp 2 lc., że w wyżej przytoczonych wypadkach wystarczy do zastosowania odnośnych przepisów oświadczenie interesowanego, że nie włada językiem polskim lecz niemieckim, poczem winien być albo przywołany tłumacz, albo też współdziałające osoby winny oświadczyć, że władają językiem niemieckim. Jakiekolwiek dalsze oświadczenia nie są potrzebne.

Natomiast art. 10 ustawy z 31 marca 1925 zawiera uprzywilejowanie obywateli polskich, których językiem ojczystym jest język niemiecki. Skoro osoby te oświadczą, że są obywatelami polskimi, których językiem ojczystym jest język niemiecki, to to oświadczenie zastępuje oświadczenie wymagane przy stosowaniu przepisów §§ 2244, 2245 i 2275 niem. kod. cyw., § 187 ustawy o czynnościach dobrej woli, że nie władają językiem polskim.

Uprzywilejowanie polega na tem, że odnośne osoby, chociaż władają językiem polskim, mogą, będąc obywatelami polskimi, zeznawać akty dobrej woli w języku niemieckim, o ile oświadczą, że są obywatelami polskimi i że język niemiecki jest ich językiem ojczystym. Czy takie oświadczenie zdadzą, zależy od ich dobrej woli, mają one jednakowoż, prawo — wypływające pośrednio z ochrony mniejszości — oświadczenia, że są obywatelami polskimi, których językiem ojczystym jest język niemiecki. O ile takiego oświadczenia nie zdają, należy odnośne przepisy k. c. i ustawy o sądownictwie dobrej woli stosować w wyżej przytoczonym sensie bezpośrednio, czyli, że wówczas konieczne, ale i wystarczające jest oświadczenie danej osoby, że nie włada językiem polskim, lecz tylko niemieckim.

Nie można nawet powiedzieć, żeby notarjusz wzgl. sędzia miał koniecznie obowiązek zwracania danej osobie uwagę, że ma prawo powoływania się na przepisy chroniące mniejszości narodowe. Tem mniej ma on obowiązek dochodzenia, czy odnośna osoba jest obywatelem polskim, jeśli ona, jak w wielu wypadkach z góry oświadczy, że nie włada językiem polskim (tylko niemieckim). Notarjusz względnie sędzia w tym wypadku w protokóle zaznacza oświadczenie spadkodawcy względnie interesenta, że nie włada językiem polskim tylko niemieckim, i albo według swego wyboru przywołuje tłumacza, albo też zaznacza w protokóle zapewnienie współdziałających, że znają język niemiecki, względnie też swoje oświadczenie, że zna język niemiecki. W ten sam sposób proceduje notarjusz zawsze, gdy odnośna osoba niema przynależności państwowej polskiej. Aby zapobiec błędnym mniemaniom, należy zwłaszcza podkreślić, że notarjusz w tych wypadkach nie jest zobowiązany przywołać tłumacza, jeśli sam zna język niemiecki.

Niekiedy organy rewidujące notarjuszy wyrażały opinję, że akt, w którym osoba interesowana bez określenia swojej przynależności państwowej polskiej oświadczy, że nie włada językiem polskim tylko niemieckim, a zresztą jest sporządzony zgodnie z wyżej przytoczonemi przepisami, ma być nieważny. Z tem zgodzić się nie można. Akt jest bezwzględnie ważny i poprawny. Notarjusz lub sędzia nie jest odpowiedzialny za to, że interesent nie powołał się na przepisy ochrony mniej-

szości uwzględnione w ustawie z 31 marca 1925, że więc nie wykorzystał przysługującego mu prawa.

Zastosowanie art. 10 ustawy z dnia 31 marca 1925 wywołuje dalsze zagadnienie, jak się należy zapatrywać ex post na ważność danego aktu, w którym interesent oświadczył, że jest obywatelem polskim, którego językiem ojczystym jest język niemiecki, a później się wykaże, że dana osoba nie miała przynależności państwowej polskiej, czyli była w błędnem mniemaniu co do swej przynależności państwowej. Wypadki takie mogą łatwo zajść tembardziej, że podług art. 16 rozporządzenia Ministra Spraw Wewnętrznych Dz. Ust. Nr. 52 poz. 530 wykonania ustawy z dnia 20 stycznia 1920 roku o obywatelstwie państwa polskiego, wszelkie orzeczenia albo poświadczenie dotyczące prawa obywatelstwa może być z urzędu unieważnione, jeśli się okaże, że okoliczności faktyczne mające pod względem prawnym znaczenie istotne, o ile służyły u władzy za podstawę decyzji, są niezgodne z prawdą.

Na pierwszy rzut oka wydaje się, że w razie późniejszego stwierdzenia braku obywatelstwa polskiego u odnośnej osoby, akt jest nieważny. Podług dosłownego bowiem brzmienia art. 10 tylko osoby wymienione w art. 2 ustawy z 31 marca 1925, a więc tylko obywatele polscy, których językiem ojczystym jest język niemiecki mają przywilej oświadczenia, że są obywatelami polskimi, których językiem ojczystym jest język niemiecki. Wówczas to ostatnie oświadczenie zastępuje oświadczenie wymagane przez dawniejsze prawo niemieckie względnie pruskie, że nie włada językiem państwowym. Skoro jednakowoż nie jest obywatelem polskim, to — możnaby dedukować — prawa odnośnego niema i powinien się był powoływać na nieznajomość języka polskiego. Jednakowoż nie można przypuścić, że było wolą ustawodawcy, aby od faktu, którego urzędujący notarjusz nie może odrazu stwierdzić, uzależniać ważność aktu.

Odnośne przepisy dawniejszego prawa niemieckiego i pruskiego ważności aktu nie uzależniały w tego rodzaju przypadkach od rzeczywistej nieznajomości języka, lecz zadawalały się oświadczeniem interesenta, że języka państwowego nie zna. Przez samą analogję należałoby art. 10 ustawy z 31 marca 1925 rozumieć podobnie, a mianowicie, że oświadczenie interesenta, że jest obywatelem polskim, którego językiem ojczystym jest język niemiecki zastępuje oświadczenie przewidziane w dawniejszych niemieckich i pruskich ustawach, że nie włada językiem polskim, bez względu na to, czy jest rzeczywiście obywatelem polskim. Można jednakowoż nawet bezpośrednio z art. 10 wnioskować, że objektywnie fałszywe podanie przynależności państwowej w akcie go nie unieważnia. Skoro bowiem w przepisach dawniejszego prawa niemieckiego i pruskiego oświadczenie interesenta do protokółu, że nie zna języka państwowego jest wystarczające mimo, że nie jest trafne (porównaj §§ 2244, 2245 k. c. Jastrow do § 179 ust. o sąd. dobrej woli uwaga 21) to w takim razie zastępujące je podług prawa polskiego zaznaczenie, że interesent jest obywatelem polskim, którego językiem ojczystym jest język niemiecki, należy uważać jako wystarczające dla ważności aktu, nawet jeśli treść tego ostatniego oświadczenia miałaby być objektywnie fałszywą. Skoro takie oświadczenie jest w protokóle stwierdzone, to nie może ono służyć za podstawę zaczepienia ważności aktu, nawet, jeśliby się miało później okazać, że odnośnej osobie brak obywatelstwa polskiego, lub że język niemiecki nie jest jej językiem ojczystym.

Ze względów ostrożności może dokumentujący urzędnik u osób, które powołują się na przynależność państwową polską i na okoliczność, że językiem

ojczystym ich jest język niemiecki, dodać jeszcze, że interesent nie włada językiem polskim, o ile rzeczywiście językiem tym dostatecznie nie włada i to dodatkowo oświadczy. W tym bowiem wypadku zabezpiecza się akt od zarzutów, gdyby się miało później okazać, że zachodzi brak przynależności państwowej polskiej u interesenta.

Nieważność orzeczeń Sądów Grodzkich, wydanych w sprawach karno-administracyjnych po 1. 7. 1929 roku.

Adwokat Dr. Józef Kazimierz Gidyński.

Dnią 21 listopada 1929 Wydział Odwoławczy Sądu Okręgowego wydał wyrok w karnej sprawie Sk.: 13. B. 79/29, który stanowi zwrotny punkt w orzecznictwie sądowem, dotyczącem właściwości sądu w sprawach karno-administracyjnych i uzgadnia je z normami kodeksu postępowania karnego. Mianowicie w sprawie karno-skarbowej o występek z art. 98 ustawy z dnia 15 lipca 1925 roku o państwowym podatku przemysłowym (D. U. Nr. 76 poz. 550), popełniony według oskarżenia przez niewykupienie dla przedsiębiorstwa handlowego świadectwa przemysłowego odpowiedniej, określonej taryfą kategorji, wyrok wspomniany zniósł zaskarżony wyrok Sądu Grodzkiego w Poznaniu, jako wyrok Sądu rzeczowo niewłaściwego i przekazał sprawę Wydziałowi karnemu Sądu Okręgowego w Poznaniu, jako sądowi pierwszej instancji, do ponownego rozpatrzenia. Wyrok ten stanowi zmianę dotychczasowego stałego orzecznictwa. Zarówno bowiem w sprawach karno-skarbowych z ustawy o podatku przemysłowym, jak i innych sprawach karno-administracyjnych sprzeciwy przeciw orzeczeniom władz administracyjnych rozpoznawały Sądy Grodzkie tak samo po 1 lipca 1929 — to jest po uzyskaniu mocy obowiązującej przez nowy kodeks postępowania karnego, jak i przedtem za czasów obowiązywania dawnych procedur karnych. W związku z tem należy rozważyć zasadniczy ogólny problemat właściwości sądu w sprawach karno-administracyjnych na podstawie kodeksu postępowania karnego, obowiązującego w całym Państwie od 1 lipca 1929 roku.

Niemiecka procedura karna nie posiadała specjalnego postępowania karnego, mającego zastosowanie do wszystkich spraw karno-administracyjnych. Istniejące specjalne postępowania według ustaw krajowych, w sprawach o naruszenia przepisów o poborze publicznych opłat i danin, rozdział III księgi VI niemieckiej procedury karnej poddał ograniczającym warunkom, określonym w §§ 459 i następnych niem. proc. karnej. Poszczególne ustawy specjalne wielekroć odsyłały do tego postępowania. Ponadto niemiecka proc. karna znała postępowanie w razie wydania mandatu karnego (§§ 447 i n.) oraz postępowanie po uprzedniem wydaniu policyjnego nakazu karnego (§ 453 i n.). Polskie ustawy administracyjne ustanawiając we wszystkich prawie działach administracji państwowej nowe nakazy i zakazy, zaopatrzone sankcjami karnemi, z reguły zawierały również przepisy o postępowaniu oraz z reguły wskazywały Sądy właściwe do ścigania określonych przez nie przestępstw karno-administracyjnych. Dodać trzeba, że tworzone specjalne postępowania karno-administracyjne bynajmniej nie odznaczały się jednolitością. W ten sposób też w miarę zwiększania się ilości norm prawnych karno-administracyjnych, powstała nader skomplikowana mozaika różnorodnych przepisów o właściwości sądów i trybie postępowania w tych sprawach. Ten fatalny dla sprawnego wymiaru sprawiedliwości stan rzeczy uległ radykalnej zmianie z dniem 1 lipca 1929 roku, to jest z dniem wejścia w życie kodeksu postępowania karnego. W rozdziale IV, księgi XI, arty-

kułach od 618 do 626 kodeksu znajdujemy przepisy o postępowaniu karno-administracyjnem, określające jasno, zwięźle i jednolicie tryb postępowania w sprawach karno-administracyjnych. Przepisy te mają zastosowanie we wszystkich sprawach, w których wydawała karne orzeczenie władza administracyjna jakiegokolwiek bądź resortu. Wynika to jasno z pierwszego zdania art. 618 § 1 k. p. k. brzmiącego „osoba, której wymierzono karę w trybie postępowania karno-administracyjnego może zwrócić się w terminie zawitym siedmiodniowym od daty ogłoszenia jej orzeczenia do władzy administracyjnej z żądaniem skierowania sprawy na drogę postępowania sądowego". Oznacza ono bowiem, że w każdym wypadku, gdy jakakolwiek władza administracyjna, bez ograniczenia co do rodzaju wydała karne orzeczenie, ukarany upoważniony jest do żądania skierowania sprawy na drogę sądową. Z chwilą zgłoszenia w należytym czasie takiego żądania rozpoczyna się postępowanie sądowe karno-administracyjne. Sądem właściwym do rozpoznania sprawy jest sąd okręgowy, w którego okręgu znajduje się siedziba władzy, która wymierzyła karę administracyjną (art. 620 k. p. k.). W ten sposób dla wszystkich spraw karno-administracyjnych wszelkich typów, nie wyłączając spraw skarbowych z dniem 1. 7. 1929 stał się wyłącznie właściwy Sąd Okręgowy. Wszystkie niesłychanie liczne przepisy ustaw szczególnych, określających różnorodnie, który Sąd jest właściwy do rozpoznania spraw karno-administracyjnych poszczególnych typów, straciły z dniem 1. 7. 1929 swą moc obowiązującą. Wynika to z oczywistością z art. § 1 liczba 17 przepisów wprowadzających kodeks postępowania karnego, brzmiącego: „z dniem wejścia w życie kodeksu postępowania karnego tracą moc, z zastrzeżeniami podanemi poniżej, wszystkie przepisy, dotyczące postępowania przed sądami karnemi powszechnemi, a w szczególności tracą moc następujące przepisy prawne wraz z późniejszemi ich zmianami:

.... 17) przepisy ustaw dotychczasowych, dotyczące zaskarżania orzeczeń karnych władz administracyjnych"....

Dla usunięcia wszelkich możliwych wątpliwości przytaczam motywy Komisji Kodyfikacyjnej Rzeczypospolitej Polskiej do projektu kodeksu postępowania karnego, zawarte w tomie II zeszycie III sekcji postępowania karnego na stronicach 751 i 776. W uzasadnieniu ogólnem rozdziału IV, poświęconego postępowaniu w sprawach, należących do właściwości władz administracyjnych, czytamy:

„Rozdział niniejszy został wprowadzony jako wykonanie art. 72 Konstytucji. Oparte na tym artykule przepisy różnych ustaw szczególnych przedstawiają taki chaos i zawierają tyle sprzeczności, że nawet doświadczony prawnik gubi się w nich z łatwością. Należało to wszystko usunąć i dać kilka krótkich i prostych przepisów ogólnikowych, mogących mieć zastosowanie do wszelkiego rodzaju orzeczeń karnych, wydanych przez władze administracyjne. Dla uniknięcia wątpliwości, że ustawa niniejsza uchyla wszelkie dotychczasowe przepisy w tym względzie, rozrzucone po różnych ustawach szczególnych, wypadło dać wyraźną o tem wzmiankę w przepisach przechodnich (art. 665 lit. e), co zresztą nie jest niezbędne wobec ogólnej zasady, że ustawa późniejsza uchyla sprzeczne z nią ustawy wcześniejsze".

Na stronicy zaś 776 w motywach do art. 665 projektu k. p. k. i odpowiadającemu art. 1 obecnych przepisów wprowadzających do kodeksu postępowania karnego czytamy:

„W artykule niniejszym, prócz klauzuli ogólnikowej, uchylającej przepisy poprzednie, Komisja Kodyfikacyjna uznała za niezbędne wymienić poszczególnie niektóre przepisy, które bądź, jak dotychczasowe ustawy postępowania karnego,

wymagały wyraźnego uchylenia, ażeby nie mógł powstać nawet cień wątpliwości, że uchylono je w całości, bez żadnych, oprócz wymienionych w niniejszych przepisach (art. 681, 683) zastrzeżeń, bądź też co do których mogłyby powstać wątpliwości, czy istotnie uległy uchyleniu".

Jako wynik tego prawnego stanu rzeczy, że sądem właściwym do wydawania orzeczeń we wszystkich sprawach karno-administracyjnych jest tylko Sąd Okręgowy miejsca siedziby władzy, która wydała administracyjne orzeczenie karne, powstaje problemat znaczenia prawnego tych wszystkich wyroków, które w sprawach karno-administracyjnych od 1. 7. 1929 wydały jeszcze, obecnie wydają Sądy Grodzkie. Problemat ten rozwiązuje expressis verbis norma prawna art. 13 § 1 kodeksu postępowania karnego, brzmiąca:

„Orzeczenie, wydane przez Sąd niższego rzędu z obrazą przepisów o właściwości rzeczowej, jest z mocy prawa nieważne". Wszystkie więc wyroki karne wydane w tych sprawach przez Sądy Grodzkie są nieważne i to z mocy samego prawa. Nieważność ta w sprawach, zawisłych na skutek środków odwoławczych przed sądami odwoławczemi i Sądem Najwyższym będzie musiała być stwierdzona z urzędu i niezależnie od granic apelacji względnie kasacji zgodnie z art. 485 litera c. oraz art. 503 k. p. k. Prawomocne orzeczenia karne, wydane przez Sądy Grodzkie po dniu 1. 7. 1929 w sprawach karno-administracyjnych, będą mogły być unieważnione w trybie kasacji w obronie ustawy, założonej przez Prokuratora Sądu Najwyższego, według art. 521 k. p. k. lub przez Sąd Najwyższy na podstawie przysługującego mu prawa nadzoru według art. 77 Rozporządzenia Prezydenta Rzeczypospolitej o ustroju sądów powszechnych, jako „orzeczenia wydane... w sprawie karnej przez Sąd rzeczowo niewłaściwy".

Czy i kiedy wydziały izb adwokackich są uprawnione do zaskarżania decyzji Ministra Sprawiedliwości w przedmiocie dopuszczenia do wykonywania zawodu adwokackiego?

Adwokat Dr. Jan Kręglewski, Poznań.

Były sędzia B. Ch. wniósł o dopuszczenie go do wykonywania zawodu adwokackiego od dnia 1 października 1926 r. począwszy. Wydział Izby Adwokackiej w Poznaniu stwierdziwszy, że B. Ch. złożył egzamin sędziowski w dniu 30 września 1924 r., jednakże dopiero dekretem Ministra Sprawiedliwości z dnia 28 października 1924 r. mianowany został asesorem sądowym, zaś jako asesor stał się czynnym na skutek dekretu Prezesa Sądu Apelacyjnego w Poznaniu z dnia 4 listopada 1924 r. (z akt nie wynika, kiedy służbę jako asesor rzeczywiście rozpoczął), a już z dniem 30 września 1926 r. zwolniony ze służby sądowej, uznał, że B. Ch. nie posiada kwalifikacji, przewidzianej w § 1. l. 1 ordynacji adwokackiej, mianowicie nie był przez całe dwa lata czynnym jako asesor, sędzia, prokurator lub członek sądu administracyjnego, i dla tego dla braku ustawowych wymogów odmówił wydania opinji, przewidzianej w § 3 ord. adw. Mimo braku tej opinji Minister Sprawiedliwości postanowieniem z dnia 22 listopada 1926 r. dopuścił B. Ch. do wykonywania zawodu adwokackiego.

Wydział Izby Adwokackiej w Poznaniu zaskarżył decyzję tą do Najwyższego Trybunału Administracyjnego z powodu obrazy przepisów § 1 l. 1 i § 3 ord. adw.

Wydział w szczególności uważał, że przepis § 1 l. 1 ord. adw., według którego kandydat do stanu adwokackiego po uzyskaniu uzdolnienia do piastowania urzędu sędziowskiego winien być czynnym conajmniej przez dwa lata jako asesor, sędzia, prokurator lub członek sądu administracyjnego, należy tłumaczyć tak, iż dwuletni ten czasokres należy liczyć nie od dnia złożenia egzaminu sędziowskiego ani od dnia nominacji, lecz od chwili rzeczywistego pełnienia obowiązków sędziowskich względnie prokuratorskich, dalej że przepis ten jest przepisem bezwzględnie obowiązującym, niedopuszczającym żadnych ulg, a wreszcie, że wydziały izb adwokackich mają prawo i obowiązek wydawania opinji, przewidzianych w § 3 ord. adw., tylko wtenczas, jeżeli wymogi ustawowe są dopełnione.

Ministerstwo Sprawiedliwości (No. II. O. 4375/27) wniosło o oddalenie skargi, zarzucając przedewszystkiem, że Wydział Izby Adwokackiej w Poznaniu nie jest legitymowany do zaskarżenia wyżej podanego postanowienia Ministra Sprawiedliwości, i wywodząc jak następuje: „W myśl art. 9 ust. z dnia 3. VIII. 1922 w brzmieniu, ogłoszonem w Dz. U. R. P. No. 68 poz. 400, uprawnionym do zaskarżenia orzeczenia administracyjnego jest każdy, kto twierdzi, że naruszono jego prawa. W niniejszym wypadku prawo Wydziału Izby Adwokackiej nie zostało w niczem naruszone. W myśl § 3 ord. adw. z dnia 1 lipca 1878 i 22 maja 1910 w brzmieniu, nadanem jej ustawą z dnia 18 lipca 1924 (Dz. U. R. P. No. 78 poz. 755), o wniosku o dopuszczenie do adwokatury rozstrzyga Minister Sprawiedliwości po zasiągnięciu przed rozstrzygnięciem, opinji Wydziału właściwej Izby Adwokackiej. Decyzja co do dopuszczenia należy zatem wyłącznie do Ministra Sprawiedliwości, a rola Wydziału Izby Adwokackiej ogranicza się tylko do wydania opinji na żądanie Ministra Sprawiedliwości (§ 49 l. 4 ord. adw.). Opinja ta wiąże Ministra tylko w wypadkach, wymienionych w § 5 l. 4—6 ord. adw., do których to wypadków tylko winna się ta opinja zresztą ograniczyć. Jedynie w tych wypadkach Minister Sprawiedliwości musi wnioskowi o dopuszczenie w razie ujemnej opinji Wydziału odmówić; o wszystkich innych warunkach od wypełnienia których uzależnionem jest dopuszczenie do akwokatury, decyduje Minister Sprawiedliwości, w tem także o tem, czy wnioskodawca posiada kwalifikacje, wymagane ordynacją adwokacką. Wydział Izby Adwokackiej, który przy dopuszczeniu do adwokatury spełnia jedynie funkcje organu opinjodawczego, nie jest zatem uprawniony do zaskarżenia decyzji Ministra Sprawiedliwości w przedmiocie dopuszczenia. Z zakresu działania, jaki przyznaje Wydziałowi Izby Adwokackiej ordynacja adwokacka, wynika, że wykonuje on do pewnego stopnia zadania administracji publicznej, jako organ pomocniczy Zarządu Wymiaru Sprawiedliwości. Dlatego nie można wydziałowi przyznać prawa do zaskarżania orzeczeń Ministra Sprawiedliwości".

Ministerstwo Sprawiedliwości zatem odmawia wogóle wydziałom izb adwokackich legitymacji do zaskarżania jakichkolwiek postanowień Ministra Sprawiedliwości.

Najwyższy Trybunał Administracyjny wyrokiem z dnia 16 stycznia 1929 r. (L. Rej. 264/27) oddalił skargę W. I. A. w Poznaniu jako nieuzasadnioną z następującem uzasadnieniem:

„Według art. 9 ustawy z 3 sierpnia 1922 r. Dz. U. p. 400/1926 r. uprawnionym do zaskarżenia zarządzenia lub orzeczenia administracyjnego przed Najwyższy Trybunał Administracyjny jest tylko ten, czyje prawa zostały tem zarządzeniem lub orzeczeniem bez podstawy prawnej naruszone lub kogo obciążono obowiązkiem bez podstawy prawnej. Wynika z tego w związku z art. 1 tejże ustawy, że Najwyższy Trybunał Administracyjny jest powołanym do rozpatrywania skargi tylko

w tych granicach czy zaskarżonem zarządzeniem lub orzeczeniem administracyjnem naruszono prawa skarżącego lub obciążono go obowiązkiem bez podstawy prawnej.

Według § 3 niemieckiej ordynacji awokackiej z 1 lipca 1878 i 22 maja 1910 w brzmieniu, ustalonem rozporządzeniem Ministra Sprawiedliwości z 16 czerwca 1922 r. Dz. U. poz. 402 i ustawą z 18 lipca 1924 r. Dz. U. poz. 755, o wniosku o dopuszczenie do adwokatury rozstrzyga Minister Sprawiedliwości po uprzedniem zasiągnięciu opinji Wydziału właściwej Izby Adwokackiej, który wedle § 49 l. 4 tejże ordynacji adwokackiej obowiązany jest do wydawania opinji na żądanie Ministra Sprawiedliwości. Opinje wydane przez Wydział Izby Adwokackiej nie wiążą Ministra Sprawiedliwości przy rozstrzyganiu wniosków o dopuszczeniu do adwokatury z wyjątkiem wypadków, przewidzianych w § 5 l. 4, 5 i 6 ordynacji adwokackiej, w których Minister Sprawiedliwości musi na skutek ujemnej opinji Wydziału Izby Adwokackiej odmówić dopuszczenia do adwokatury. W sprawach dotyczących dopuszczenia do adwokatury ma zatem Wydział Izby Adwokackiej prawo i obowiązek wydawania opinji a jedynie w wypadkach z § 5 l. 4, 5 i 6 ordynacji adwokackiej także prawo żądania, by zgodnie z jego opinją Minister Sprawiedliwości odmówił dopuszczenia do adwokatury. Wynika z tego, że decyzja Ministra Sprawiedliwości o dopuszczenie do adwokatury tylko wówczas może naruszać prawa Wydziału Izby Adwokackiej, gdy przed jej wydaniem nie zasiągnięto opinji Wydziału lub gdy wydano ją w wypadkach z § 5 l. 4, 5 i 6 ordynacji adwokackiej, wbrew opinji Wydziału.

To jednak w niniejszym wypadku nie zachodzi. Wniosek B. Ch. o dopuszczenie do adwokatury został zgodnie z § 3 ustęp 2 ordynacji adwokackiej przesłany skarżącemu Wydziałowi Izby Adwokackiej celem wydania opinji. Okoliczność, że skarżący mimo postanowienia § 49 l. 4 ordynacji adwokackiej odmówił wydania opinji a więc sam nie skorzystał z przysługującego mu prawa, nie może stanowić naruszenia jego praw. Nieuwzględnienie przez pozwaną władzę stanowiska skarżącego, wyrażonego w piśmie z 14 października 1926 r. nie jest również naruszeniem praw skarżącego, gdyż pismo to nie będące opinją z § 3 ustęp 2 ord. adw. może być uważane chyba za przedstawienie z § 50 ord. adw., które z natury rzeczy mogło lecz nie musiało być uwzględnione przez Ministra Sprawiedliwości i dotyczyło nie okoliczności wyszczególnionych w § 5 l. 4, 5 i 6 ord. adw. lecz podlegającej wyłącznie rozstrzygnięciu Ministra Sprawiedliwości kwestji uprawnienia B. Ch. do wykonywania adwokatury.

Wobec braku naruszenia praw skarżącego nie może on skutecznie podnosić przeciw decyzji Ministra Sprawiedliwości zarzutu niezgodności z ustawą i nie miał Najwyższy Trybunał Administracyjny zatem potrzeby rozpatrywania tego zarzutu.

W tym stanie rzeczy należało skargę oddalić jako nieuzasadnioną.

Tyle wyrok Najwyższego Trybunału Administracyjnego. Jakkolwiek Najwyższy Trybunał Administracyjny swoje wywody poprzedził ogólną uwagą, że „przychylił się do zapatrywania pozwanej władzy", sądzę, że z uzasadnienia wyroku można wyciągnąć wniosek, iż Najwyższy Trybunał Administracyjny jednak nie podziela w całości stanowiska Ministerstwa Sprawiedliwości, lecz przeciwnie w wyroku swoim uznał legitymację wydziałów izb adwokackich do zaskarżania postanowień Ministra Sprawiedliwości wydanych bez zasiągnięcia opinji wydziału właściwej izby adwokackiej wogóle lub wydanych w wypadkach przewidzianych w § 5 1. 4, 5 i 6 ord. adw. wbrew opinji wydziału właściwej izby adwokackiej.

Orzeczenia cywilne tyczące adwokatury.

Adwokat Marjan Koszewski, Poznań.

W roku ubiegłym ogłosiłem decyzję Sądu Najwyższego tyczącą doręczenia z ręki do ręki między adwokatami. (Por. ibidem rok 1928 na stronie 143). Obecnie dodaję trzy dalsze orzeczenia, które w międzyczasie zapadły.

Ciekawym przyczynkiem do oceny, kiedy zachodzi substytucja a kiedy samodzielne zastępstwo, stanowi wyrok Sądu Apelacyjnego w Poznaniu z 10 października 1929 r. 8. U. 382/27 wydany na podstawie następnego stanu faktycznego:

Adwokat A. w Ż. wytoczył skargę przed Sądem Okręgowym w Poznaniu i dalsze zastępstwo powierzył adwokatowi B. w Poznaniu. Pismo to zawierało wzmiankę, że adwokat A. przesyła adwokatowi B. akta do dalszego zastępstwa. W wyniku powyższego klient korespondował wprost z adwokatem B. i przyrzekał mu nawet wynagrodzenie. Z drugiej strony adwokat B. korespondencję procesową przeprowadzał z klientem wprost z zupełnem pominięciem adwokata A. W skardze o zapłatę deserwitów przeciw klientowi powoływał się adwokat B. jeszcze na to, że adwokat A. miał prawo przelania pełnomocy w zupełności na niego, a przesłuchany jako świadek adwokat A. zeznał, że przekazał sprawę do przeprowadzenia adwokatowi B. i że klient był zobowiązany wobec tego zapłacić honorarjum adwokatowi B.

W późniejszych zeznaniach podał adwokat A., że adwokat B. był jego substytutem, lecz miał prawo żądać honorarjum wprost od klienta.

Sąd Okręgowy skargę adwokata B. oddalił. Sąd Apelacyjny powiedział że w motywach niema podstawy do przyjęcia, iż pozwany milcząco udzielił pełnomocnictwa do prowadzenia sporu adwokatowi B., jeżeli w tym kierunku „wyraźnego oświadczenia nie złożył" i apelację adwokata B. przeciw wyrokowi I. inst. oddalił.

Wobec tej decyzji poleca się w takich wypadkach przedłożyć klientowi pełnomocnictwo do podpisu.

W innej sprawie procesowej Sąd Apelacyjny w Poznaniu udzielił prawa ubóstwa powodowi i przydzielił mu jako zastępcę prawnego adwokata C. który wykonuje praktykę wspólnie z adwokatem D. Wszelkie pisma przygotowawcze adwokatów C. i D. do Sądu wyszły pod wspólnym nagłówkiem i podpisem „Za adwokatów C. i D.: C. lub D. adwokat".

W terminach występował nie przydzielony z prawa ubóstwa adwokat C. lecz jego wspólnik adwokat D., za wyjątkiem jednego terminu w którym zapisano: za powoda i adwokata C. adwokat D. W wyroku podano, że powód zastąpiony jest nie przez adwokata C. lecz przez adwokata D. i temuż został wyrok doręczony. Doręczenie to uznał Sąd Najwyższy za nieważne, ponieważ zdaniem jego adwokat C. był pełnomocnikiem procesowym a nie adwokat D. (V. C. 87/26).

W innej decyzji tyczącej doręczenia między adwokatami (III. 2. C. 114/29) stan faktyczny wyglądał następująco:

Powoda zastępował adwokat E. i zastępca pozwanego przesłał wyrok do jego biura celem doręczenia. Nazwisko adwokata E. było też umieszczone w rubrum wyroku oraz w pieczęci, jakiej się zazwyczaj między adwokatami celem uskutecznienia doręczenia z ręki do ręki używa lecz tu z dodatkiem „zastępcy powoda".

Doręczenia tego jednakowoż nie podpisał adwokat E. lecz adwokat F. nie podając jednakże w dowodzie doręczenia wbrew zwyczajowi, że podpisuje za adwokata E.

Sąd Najwyższy jest zdania, że adwokat F. doręczenia „dokonał jako substytut adwokata E. co wynika z dokumentu doręczenia". Tego rodzaju substytucję uważa Sąd Najwyższy za dopuszczalną, ponieważ można ustanowić substytuta dla pewnych czynności.

Jeżeli takie upoważnienie zachodzi, to zdaniem Sądu Najwyższego nie chodzi o osobę, do której rąk doręczenie nastąpiło, lecz o osobę, która doręczenie w tej formie zarządziła, a tą osobą zdaniem Sądu Najwyższego jest adwokat E.

Doręczenie to uznał sąd za dostateczne z powołaniem się na § 81 post. cyw.

Obydwie decyzje wykazują pewne braki.

W pierwszej z wymienionych decyzji należy zaznaczyć, że o ile nawet powodowi został przydzielony jako adwokat ubogich adwokat C., jako jego zastępca pierwszy raz wystąpił adwokat D. a później występował adwokat D. z własnego prawa i skrypty procesowe podpisane były za obu adwokatów przez jednego z nich, to trzeba przyjąć, że zarówno jeden jak i drugi adwokat został ustanowiony jako pełnomocnik procesowy strony powodowej.

Sam przydział z prawa ubóstwa nie decyduje przecież o istnieniu pełnomocnictwa i zlecenia do zastępstwa.

W takim stanie doręczenie do rąk adw. D. jak do jednego z dwuch adwokatów upoważnionych do zastępstwa powinno wystarczyć.

Adwokat D. występując stale poza jednym wypadkiem w własnem imieniu bez zaznaczenia zastępstwa udowodnił temsamem, że był pełnomocnikiem procesowym powoda.

W drugim wypadku należy podkreślić, że w interesie pewności obrotu prawnego powinno w każdym doręczeniu wyroku być zaznaczone, w jakim stosunku podpisujący doręczenie adwokat pozostaje do tego adwokata, który jest umieszczony jako zastępca jednej ze stron w rubrum lub dowodzie doręczenia, a za którego on doręczenie wykonuje. Inaczej niema żadnego zewnętrznego znaku, że adwokat F. odbiera doręczenia jako substytut adwokata E a nie we własnem imieniu.

Stwierdzenie faktu istnienia substytucji napotka na poważne trudności praktyczne.

Sąd Najwyższy wydając decyzję ostatnią znał decyzję poprzednią, a mimo to jedną z nich oparł na § 176, drugą na § 81 p. c. nie podając dlaczego wyklucza zastosowanie obu przepisów do obu wypadków.

Stanowisko Sądu Najwyższego może wobec dotychczasowej judykatury wywołać poważne wątpliwości. Doręczenie do rąk substytuta uważano za nieskuteczne (por. u. post. cyw. Sydow Busch § 176 uw. 4, § 81 uw. 6. Stein § 176 uw. III), a za dopuszczalne jedynie doręczenie do rąk zastępcy ustanowionego na wypadek przeszkody w urzędowaniu ustanowionego pełnomocnika procesowego (por. ord. adw. art. 25 i 29 „Stellvertretung". Stein upc. § 176 uw. III). Coprawda zastępstwo może być uważane za ogólną substytucję (Fiedländer ord. adw. uw. 5 do § 29), mimo to jestem zdania, że pewność obrotu prawnego wymaga, aby doręczenie mogło nastąpić jedynie do rąk pełnomocnika procesowego, a w razie przeszkody do rąk jego zastępcy, lecz nigdy do rąk substytuta i taka była też z pewnością wola ustawodawcy.

Z tego względu powinien w dokumencie doręczenia być zaznaczony stosunek zastępstwa.

ORZECZNICTWO.

Sprawy karne.

16. Sąd Grodzki nie jest właściwym do rozpoznawania spraw karno skarbowych, wynikających z ustawy z d. 15 lipca 1925 r. o państwowym podatku przemysłowym Dz. Ust. nr. 79 poz. 550.

Nadesłał adw. Dr. Józef Kazimierz Gidyński z Poznania.

Decyzjami Urzędu Skarbowego podatku i opłat skarbowych wymierzono firmie Józef Ruprecht grzywnę za wykupienie świadectwa przemysłowego kategorji V a. handlowej zamiast kategorj III handlowej, którą urząd skarbowy uznaje za odpowiednią. Przeciwko powyższej decyzji ukarany wniósł przez Urząd Skarbowy o rozstrzygnięcie sądowe.

Sąd Grodzki w Poznaniu wyrokiem z dnia 28 sierpnia 1929 r. S. K. 13. E. 79/29 po rozprawie w dniu 28 sierpnia 1929 r., uznał się rzeczowo właściwym i orzekł w rzeczy samej, wymierzając oskarżonemu karę trzykrotnie wyższą od kary wymierzonej przez Urząd Skarbowy. Zastępca oskarżonego wniósł przeciwko temu wyrokowi apelację i zarzucił w pierwszym rzędzie nieważność z mocy samego prawa zaskarżonego wyroku na podstawie art. 12 k. p. k., jako wyroku wydanego przez Sąd rzeczowo niewłaściwy i wniósł o uchylenie wyroku według art. 485 pkt. c. k. p. k. W uzasadnieniu podniósł, że zgodnie z art. 618 k. p. k. w wszystkich sprawach administracyjnych właściwym Sądem karnym jest Sąd Okręgowy w siedzibie którego znajduje się władza która wydała orzeczenie karno-administracyjne.

Sąd Okręgowy w Poznaniu wydział V karny na posiedzeniu w dniu 21 listopada 1929 r. wydał wyrok uchylający wyrok Sądu Grodzkiego i przekazał sprawę do rozstrzygnięcia Sądowi Okręgowemu w trybie karno-administracyjnym.

Z motywów: Sąd odwoławczy nie wchodząc w meritum sprawy, wyrok Sądu Grodzkiego uchylił, albowiem Sąd ten był rzeczowo niewłaściwy do rozpatrzenia niniejszej sprawy. W myśl art. 618, 620 k. p. k. w sprawach, w których wniesiono sprzeciw od karnych orzeczeń władz administracyjnych, a władzą administracyjną jest również Urząd Skarbowy, do rozpoznania właściwy jest Sąd Okręgowy, w którego okręgu znajduje się siedziba władzy, która wymierzyła karę, a tem sądem jest w niniejszym wypadku Sąd Okręgowy w Poznaniu. Ponieważ dla spraw karno-administracyjnych utworzony jest specjalny wydział, należało po myśli art. 11 § 2 k. p. k. przekazać sprawę sądowi Okręgowemu (wydział karno-administracyjny).

O kosztach orzeczono w myśl art. 557 k. p. k., nakładając je na Skarb Państwa, gdyż oskarżony niczem ich nie zawinił.

(Wyrok S. O. w Poznaniu 30. 21. XI. 29 r. — V 2 ka 167/29).

Sprawy cywilne.

17. I. Sprzedaż majątku zatrzymanego w drodze likwidacji dóbr niemieckich przez Skarb Państwa osobie trzeciej nie stanowi części postępowania likwidacyjnego.

II. W razie wykonania przy takiej sprzedaży przez osobę uprawnioną rzeczowego prawa pierwokupu, należy zbadać, czy prawo pierwokupu obejmuje w konkretnym wypadku wszystkie sprzedaże, czy tylko sprzedaż dokonaną przez pierwotnego właściciela (§ 1097 k. c.)

Nadesłał Dr. Jan Paruszewski, radca Prokuratorji Generalnej, Poznań.

Stowarzyszenie „Vaterländischer Frauenverein" było właścicielem nieruchomości zapisanej w księdze gruntowej Mogilno k. 35, na której na rzecz powódki jest zapisane prawo pierwokupu. Nieruchomość powyższa przeszła w drodze likwidacji na Skarb Państwa, który mimo, że powódka wykonała wobec niego prawo pierwokupu, przewłaszczył ją na rzecz pozwanego. Na tej podstawie żąda powódka zasądzenia pozwanego na przewłaszczenie i oddanie powódce spornej nieruchomości. Pismem z d. 27 listopada 1925 r. przystąpił do sporu w charakterze interwenjenta ubocznego po stronie pozwanego Skarb Państwa. Wyrokiem z d. 21 lutego 1927 r. Sąd Okręgowy w Gnieźnie oddalił powódkę z żądaniem skargi. Od tego wyroku wniosła powódka odwołanie, w którym postawiła ewentualne żądanie o zasądzenie pozwanego na zezwolenie na wpisanie jej jako właścicielki spornej nieruchomości.

Sąd Apelacyjny wyrokiem z dnia 17 listopada 1927 odwołania powódki nie uwzględnił, stojąc na stanowisku, że zbycie nieruchomości przypadłej Skarbowi Państwa w drodze likwidacji jest częścią postępowania likwidacyjnego. Ponieważ wydane w toku tego postępowania uchwały nie ulegają zaskarżeniu, żądanie powódki jest nieuzasadnione.

W skardze rewizyjnej od tego wyroku domaga się powódka jego uchylenia i orzeczenia po myśli wniosku odwoławczego, zarzucając Sądowi Apelacyjnemu naruszenie przepisów §§ 504, 453 u. c. oraz § 20 rozp. Rady Ministrów z d. 6 maja 1925 r. Powódka wywodzi, że postępowanie likwidacyjne kończy się przepisaniem objektu na rzecz Państwa. Późniejsza sprzedaż tego objektu trzeciej osobie jest zwykłym kontraktem kupna i sprzedaży po

myśli § 433 u. c. do którego ma zastosowanie przepis § 504 u. c. Pozwany wniósł o oddalenie rewizji. Rozpoznając sprawę w granicach skargi rewizyjnej, Sąd Najwyższy po wysłuchaniu wniosku Prokuratury przy S. N. zważył, co następuje:

Według art. 2 ustawy z dnia 15 lipca 1920 r. (poz. 467 Dz. U.) likwidacja majątków prywatnych odbywa się a) przez zbycie majątku, prawa lub interesu przez właściciela: b) przez zatrzymanie ich na rzecz Państwa: c) przez sprzedaż przymusową.

Z tego wynika, że sprzedaż przez Państwo majątku w myśl ustępu b) art. 2 powołanej ustawy na rzecz Państwa zatrzymanego, nie stanowi wbrew odmiennej opinji Sądu Apelacyjnego, części postępowania likwidacyjnego.

Kontrakt kupna — sprzedaży, bez względu na warunki wśród których przyszedł do skutku, jest pozatem zawsze aktem prywatno — prawnem, do którego przepisy prawne kodeksu cywilnego muszą być stosowane. Skoro Skarb Państwa pozbył na rzecz pozwanego nieruchomość, która obciążoną była prawem pierwokupu na rzecz powódki i prawo to przez przeprowadzenie postępowania likwidacyjnego nie zostało uchylonem, przeciwnie jak to wynika z treści uchwały Komitetu Likwidacyjnego w Poznaniu z dnia 19 grudnia 1924 r. zostało przez Skarb Państwa przejęte, powódka miała prawo z niego wobec Skarbu Państwa skorzystać, o ile oczywiście zachodziły warunki w § 1097 u. c. wskazane. Pod tym warunkiem miała powódka prawo domagania się od Skarbu Państwa przewłaszczenia spornej nieruchomości, a od pozwanego w myśl § 1098 ust. 2 u. c. zgody na to przewłaszczenie.

Oba te roszczenia mogą, ale nie muszą być objęte jedną i tą samą skargą. W każdym razie nabywcy nieruchomości, pozwanemu o wyrażeniu zgody na udzielić się mające przez zobowiązanego z prawa pierwokupu przewłaszczenie, przysługują wszelkie zarzuty jakieby temu ostatniemu przysługiwały przeciw wykonającemu prawo pierwokupu. Ponieważ w myśl § 1097 u. c. prawo pierwokupu ogranicza się z reguły do wypadku sprzedaży przez właściciela, wobec którego zostało ono zastrzeżone, a do innych sprzedaży tylko wówczas, jeżeli wyraźnie na nie zostało rozszerzone, w niniejszej zaś sprawie mamy do czynienia ze sprzedażą dokonaną przez Skarb Państwa jako następnego właściciela spornej nieruchomości, wynik sporu zależy przedewszystkiem od ustalenia, czy przysługujące powódce prawo pierwokupu odnosi się także do innych sprzedaży, a nie tylko do sprzedaży dokonanej przez poprzedniego tj. zobowiązanego z prawa pierwokupu właściciela. Pytaniem tem Sąd Apelacyjny wogóle się nie zajmował i nie poczynił w tym kierunku żadnych ustaleń, wobec czego zaskarżony wyrok musi ulec uchyleniu.

Z tych powodów oraz ze względu na przepisy §§ 564, 565 i 91 u. p. c. wyrok został uchylony a sprawę przekazano do ponownego rozpatrzenia.
Wyrok S. N. z d. 1 marca 1928 r. — Y C 112 (28)

18. Kapitał i udziały spółki z ograniczoną poręką, przerachowane z marek na złote według postanowień rozporządzeń z dnia 25 czerwca 1926 r. i 17 maja 1927 r. (Dz. U. poz. 402), mogą być niższe jak minimum ustawami dzielnicowemi przewidziane dla spółek nowo zakładanych.

Nadesłał adwokat i notarjusz Cichowicz.

Aktem notarjalnym z dnia 27 VI. 1928 r., przewatutowano kapitał zakładowy firmy S. Rosenfeld i Syn, T. z o. p. w Swarzędzu, wynoszący 60 000 mk niem. na 3 320 zł, zaś udziały poszczególnych 3 udziałowców na 2495550 i 275 razem na 3320 zł, Wnioskowi notarjusza Cichowicza z dnia 5 XI. 1928 r. o zarejestrowaniu tego przewalutowania w rejestrze handlowym Sąd Powiatowy (Grodzki) w Poznaniu uchwałą z dnia 11 XII. 1928 r. odmówił będąc zdania, iż minimalna wysokość kapitału zakładowego i po szczególnych udziałowców winna wynosić zgodnie z § 5 ustawy o spółkach z ograniczoną poręką 20 000 zł wzgl. 25 000 zł. Zażalenia wniesionego przeciw tej uchwale imieniem firmy Rosenfeld i Syn, Sąd Okręgowy w Poznaniu uchwałą, wygotowaną w dniu 19 IV. 29 r., nie uwzględnił, podzielając pogląd prawny sądu rejestrowego. W szczególności sąd zażaleniowy jest zdania, że § 5 ustawy o spółkach z o. p. obowiązuje nadal, ponieważ rozporządzenie Prez. Rplt. z d. 25 VI. 24 r. (Dz. U. R. P. nr. 55 poz. 542) nie zawiera żadnego postanowienia co do minimalnej wysokości udziałów, jak n. p. § 8 ust. 2 rozporządzenia, który odnosi się tylko do akcji a nie do udziałów. Co się tyczy wysokości kapitału zakładowego, to §§ 20 i 21 rozporządzenia nie dotyczą spółek z ogr. poręką, w szczególności ustęp 4 § 20, który wyłącza z zastosowania do bilansów otwarcia w złotych tudzież do określenia kapitałów własnych w złocie przepisy dzielnicowe w najniższym kapitale zakładowym.

Od uchwały tej wniósł notarjusz imieniem firmy Rosenfeld i Syn dalsze zażalenie, którem wnosi o uchylenie zaskarzonej uchwały sądu 1-ej instancji oraz o polecenie temu sądowi, żeby wnioskowi o zarejestrowanie uczynił zadość. Do wywodów prawnych tego zażalenia odsyła się.

Dalsze zażalenie jest dopuszczalne i zostało wniesione w należytej formie (§§ 22, 29, 129 i 124 niem. ust. o sąd. niesp.), a jest też w rzeczy samej uzasadnione, albowiem zaskarzona uchwała polega na naruszeniu ustawy (§ 27 cyt. ustawy).

Słusznem jest wprawdzie zapatrywanie sądów niższych, iż § 5 ust. o sp. z ogr. poręką nie został

dotąd uchylony, t. zn. iż nadal należy wymagać, by kapitał zakładowy spółki wynosił conajmniej 20 000 zł a wysokość poszczególnego udziału nie mniej jak 500 zł. Odnosi się to jednak do spółek, które się dopiero powołuje w życie, natomiast nie może dotyczyć spółek, które założono swego czasu zgodnie z wymaganiami § 5 ustawy i które przystępują do określenia w złotych własnego kapitału na podstawie rozp. Prez. Rplt. z d. 25 VI. 1924 r. W tym wypadku bowiem nie chodzi o dopełnienie warunków wymaganych do założenia spółki z § 5 ustawy, ani też o zmianę statutu spółki stricto sensu w kierunku obniżenia kapitału zakładowego (§ 58), lecz chodzi o przewalutowanie kapitału zakładowego i udziałów stosownie do specjalnych przepisów tego rozporządzenia, które przewidują odrębne normy dla ustalenia wysokości kapitałów zakładowych, akcji i udziałów.

Wobec tego należy też przy ustaleniu wysokości odnośnych czynników stosować tylko te restrykcje, które samo rozporządzenie z d. 25 VI. 24 r. wzgl. uzupełniające je rozporządzenie z d. 17 V. 27 r. Dz. U. R. P. nr. 46 poz. 402) zaprowadziło, a jako zasadę należy przyjąć, iż przy przewalutowaniu zejście poniżej minimum ustawami dzielnicowemi przepisane jest dopuszczalne. Zasada ta, o ile chodzi o wysokość kapitału zakładowego znalazła wyraz o ustępie 4 § 20 rozporządzenia z 25 VI. 24 r. a nie doznała ograniczenia tylko do spółek akcyjnych i akcyjno-komandytowych, jak to wywodzą sądy niższych instancji. Skoro bowiem napis odnośnego rozdziału brzmi „Minimalny kapitał zakładowy“ (udziałowy), to widać, że do spółek akcyjnych i akcyjno-komandytowych odnoszą się specjalnie tylko te przepisy §§ 20, 23 rozporządzenia, które tego rodzaju spółki osobno wymieniają, natomiast w braku odpowiedniego zastrzeżenia wszystkie inne przepisy odnoszą się także do spółek z ogr. poręką. Wobec tego w myśl § 20 ust. 4 rozp. przewalutowanie kapitału zakładowego spółki poniżej 20 000 zł należy uważać za dopuszczalne. Za tem przemawia też § 21 rozp. w obecnym brzmieniu, który, jak słusznie wywodzi sąd zażaleniowy, odnosi się tylko do spółek akcyjnych i akcyjno-komandytowych, to zn. iż tylko te spółki w danym razie winny kapitał zakładowy podwyższyć do normy przewidzianej w § 20 ust. 1 rozp. (100 000 zł) wynika bowiem stąd, iż spółki z ogr. por. do odpowiedniego podwyższenia kapitału zakładowego nie są zobowiązane.

Na dopuszczalność przewalutowania kapitału zakładowego spółki niżej 20 000 zł wskazuje § 23 ust. 2 rozp. w myśl którego utrata części kapitału zakładowego nie jest w zasadzie powodem do likwidacji spółki.

Co się zaś tyczy wysokości udziałów, to według § 8 ust. 1 rozp. mają one być określone na taką sumę złotych, jaka wypadnie z podziału wyrażonego w złotych kapitału zakładowego na dotychczasową ilość udziałów. Jeżeli zatem z takiego podziału wypadnie na poszczególny udział kwota wynosząca mniej niż 500 zł, to ta kwota jest miarodajną. Jak już wyżej wyłuszczono ograniczania się z § 5 ustawy o sp. z ogr. por nie mają zastosowania przy przewalutowaniu kapitałów własnych spółek już istniejących, a rozporządzenie z 25 VI. 1924 r. żadnych restrykcji w tym względzie nie zaprowadza. O ile ustęp 2 § 8 tego rozp. wyklucza od zastosowania dotychczasowe przepisy dzielnicowe w najniższej wartości nominalnej akcji i odnosi się tylko do spółek akcyjnych i akcyjno-komandytowych, to czyni to widocznie z tego powodu, iż dla akcji w zdaniu poprzedniem przewidziano minimalną wysokość 10 zł. Ustęp ten zatem miał na celu uwypuklić konkluzję, iż dopuszczalne jest ustalenie wartości nominalnej niżej dotychczasowych norm, a o ile co do wysokości minimalnej udziałów się nie wypowiada, nie można stąd wysunąć wniosku, iż wysokość udziału w spółce z ogr. por. musi przy przewalutowaniu odpowiadać przepisom dotychczasowych ustaw dzielnicowych. Nie jest bowiem do pomyślenia, by minimalna wartość nominalna akcji mimo ograniczenia jej kodeksem handlowym powyżej 1 000 zł, mogła obecnie przy przewalutowaniu nie przekraczać 10 zł, zaś udział w spółce z ogr. por., w której lokowano kapitały ludzi mniej majętnych niż udziałowców w spółkach akcyjnych, musiał nadal wynosić conajmniej 500 zł. Wreszcie brak jakichkolwiek przepisów, któreby przewidywały podwyższenie udziału obliczonego na zasadzie § 8 i 5 rozp. z 25. VI. 24 r., do minimalnej wysokości 500 zł, wskazuje na to, iż taka granica minimalna nie jest przy przewalutowaniu przewidziana.

(Uchwała S. A. w Poznaniu z d. 30. X. 29 r. — 14. X. 195/29).

19. I. Udział w majątku spółki z ograniczoną poręką położony jest prawnie tam, gdzie majątek ten się znajduje, w szczególności w miejscu siedziby spółki.

II. Władza zwierzchnia w Poznańskiem przeszła na władze polskie z dniem 8 stycznia 1919 r. Od tego dnia nadprezydent prowincji poznańskiej nie miał prawa dysponowania majątkiem fiskusa pruskiego znajdującego się tamże.

III. Istnienie stowarzyszeń służących wyłącznie celom dobra obywateli jednej narodowości lub wyznania nie jest sprzeczne z Konstytucją.

IV. Stowarzyszenie stworzone dla zniemczenia ziem zachodnich Polski ma cel niedopuszczalny i ulega rozwiązaniu.

Nadesłał Radca Prokuratorji Generalnej Paruszewski, Poznań.

Skarga wywodziła co następuje:

Jednym ze spólników pozwanego towarzystwa był Skarb Pruski z udziałem 400 000 mk. Kontraktem z dnia 8 lipca względnie 24 września 1919 r. odstąpił Skarb Pruski swój udział spółce z ograniczoną odpowiedzialnością „Deutsches Lagerhaus"· Mimo to w myśl art. 256 traktatu wersalskiego i ustawy z dnia 14 lipca 1920 (Dz. U. Rp. nr. 62 poz. 400) należy uważać Skarb Polski za właściciela powyższego udziału. Według § 2 statutu pozwanego towarzystwa jest jego celem umocnienie ziemskiego stanu posiadania w prowincji poznańskiej przez regulowanie obciążeń i stosunków prawnych majątków ziemskich, i lepszą organizację niemieckich wsi, między innemi przez utrzymanie i umocnienie niemieckiego stanu posiadania w prowincji poznańskiej za pomocą pośredniczenia przy interesach hipotecznych, sprzedażach nieruchomości i przedsiębiorstw niemcom. Zadaniem przeto pozwanego było dążenie do rozrostu i umocnienia żywiołu niemieckiego z jednoczesnem prowadzeniem agresywnej i eksterminacyjnej walki przeciw ludności polskiej. Wobec zmiany stosunków politycznych cel ten stał się niemożebny do osiągnięcia. W tym stanie rzeczy powód jako spólnik z udziałem 400 000 mk., w stosunku do kapitału zakładowego wynoszącego 1 500 000 mk., żąda w skardze na podstawie § 61 ustawy z dnia 20 maja 1898 r. orzeczenia, że pozwane towarzystwo rozwiązuje się. Pozwane towarzystwo wniosło o oddalenie skargi. Zarzuca ono, że powodowy Skarb nie ma legitymacji czynnej do sporu, gdyż przejścia na niego udziału skarbu pruskiego nie uzasadniają powołane przez powoda przepisy. Podnosi nadto, że również brak warunków uzasadniających żądanie ze stanowiska § 61 ustawy o spółkach z o. o.

Sąd Okręgowy orzekł zgodnie z żądaniem skargi, a Sąd Apelacyjny oddalił odwołanie pozwanego. Sąd przyjął, iż interpretacja art. 256 traktatu wersalskiego uzasadnia zapatrywanie, że udział skarbu pruskiego przeszedł na rzecz powoda. Do tego wniosku prowadzi interpretacja przepisów ustawy z dnia 14 lipca 1920 r. Skoro cesja udziału na rzecz Deutsches Lagerhaus miała miejsce po dniu 28 czerwca 1919 jako dniu podpisania traktatu wersalskiego, musi być ona, zdaniem Sądu Apelacyjnego, uważana za pozbawioną prawnego znaczenia. Cel towarzystwa stał się niemożliwy do osiągnięcia, gdyż jest niezgodny z przepisami Konstytucji. Wyrok ten zaskarża pozwane towarzystwo rewizją z wnioskiem o jego uchylenie. Wywodzi ono, że prawo Skarbu pruskiego nie mogło przejść na Skarb polski, gdyż nie można go uważać za dobro położone w obrębie państwa polskiego. Nie zachodzą też warunki ustawy z dnia 14 lipca 1920, gdyż dobro to nie jest wpisane ani w księdze wieczystej, ani w innym rejestrze publicznym. Podnosi, iż ustalenie Sądu Apelacyjnego, że cesja na Deutsches Lagerhaus jest bez znaczenia prawnego, nie zostało niczem uzasadnione. Sąd uważa pozwane towarzystwo niesłusznie za instytucję publiczną, gdy tymczasem jest ona towarzystwem handlowem prywatnem. Jako takie może mieć na celu interesy wyłącznie niemieckie, a spełnienie tego zadania nie może być uważane za przeciwne postanowieniom konstytucji.

Rozpoznając sprawę w granicach wniosków rewizyjnych Sąd Najwyższy po wysłuchaniu wniosku Prokuratury przy S. N. zważył co następuje:

Pozwane towarzystwo nie kwestjonuje w rewizji, iż udział w nim Fiskusa Pruskiego należał do tej kategorji praw, które w myśl art. 256 traktatu wersalskiego przeszły na Polskę, zarzuca jednak, że prawo to, nie było położone w obrębie tych terytorjów Państwa Niemieckiego, które powyższym traktatem przyznane zostały Polsce. Udział w majątku towarzystwa, nie jest wierzytelnością o której położeniu w znaczeniu prawnem mogłoby decydować miejsce zamieszkania wierzyciela, lecz jest prawem do części jego majątku i jest z natury rzeczy położonym tam, gdzie ten majątek się znajduje. Skoro zatem nie jest spornem, że pozwane towarzystwo miało swoją siedzibę w b. prowincji poznańskiej i jego działalność do tej prowincji terytorjalnie była ograniczona, nie może ulegać wątpliwości, że także jego majątek prawnie tam był położonym. Odmienne zapatrywanie pozwanego niema żadnej podstawy prawnej.

Nie można się również zgodzić z zapatrywaniem pozwanego jakoby Państwo Polskie nie stało się właścicielem spornego udziału, dlatego, że udział powyższy Fiskus pruski jeszcze przed ratyfikacją traktatu wersalskiego odstąpił spółce Deutsches Lagerhaus.

Źródłem nabycia praw Państwa Polskiego do wszelkich przedmiotów stanowiących pierwotnie własność Państwa Niemieckiego jest Traktat Wersalski. Gdybyśmy nawet stanęli na stanowisku, że faktycznie przedmioty te przeszły na własność Polski dopiero w chwili przystąpienia jej do tego Traktatu, to w każdym razie z postanowień tak samego traktatu jak i umowy [rozjemczej wynika, że miały one przejść na Polskę w tych rozmiarach, w jakich istniały w czasie zawarcia rozejmu t. j. w dniu 11 listopada 1918 r. Z tego założenia wychodząc, ustawa z dnia 14 lipca 1920 postanawia, że wymienione tam prawa przeszły na Polskę już z dniem 11 listopada 1918 r. i że wszelkie akty Państwa Niemieckiego dotyczące owych praw, zdziałane po powyższym dniu są nieważne i żadnych skutków prawnych wywołać nie mogą. Tę samą zasadę należy stosować także do innych praw bezpośrednio pod ustawę z 14 lipca 1920 nie podpadających. W szczególności co do cesji spornego udziału zdziałanej przez Fiskusa Pruskiego nie może ze względu na czas i warunki jej zdziałania,

ulegać żadnej wątpliwości, że wyłącznym jej celem było zapobieżenie przejścia spornego udziału zgodnie z postanowieniami Traktatu Wersalskiego na Polskę i że cesja ta z powyższej przyczyny jest w myśl § 139 u. c. nieważną. Nie można zresztą odmówić także słuszności podniesionym przez powoda odnośnie do powyższej cesji zarzutom formalnym. Skoro bowiem, co jest notoryjnem, i co już w innych orzeczeniach Sądu Najwyższego zostało ustalonem, władza w b. prowincji poznańskiej przeszła w ręce polskie już z dniem 8 stycznia 1919 r. i od tego dnia nadprezydent tejże prowincji i terytorjalny zastępca Fiskusa pruskiego żadnej tam władzy nie posiadał, nie miał on też prawa dysponowania znajdującym się wówczas w tej prowincji majątkiem Fiskusa pruskiego, a tem samem nie mógł skutecznie odstąpić tego prawa na terytorjalnie do zastępstwa Fiskusa pruskiego, nie upoważnionego prezesa rejencji w Bydgoszczy.

W świetle powyższych faktów, wywiedzione z postanowień traktatu wersalskiego i ustawy z d. 14 lipca 1920 r. zapatrywanie Sądu Apelacyjnego, że cesja spornego udziału na rzecz „Deutsches Lagerhaus“ jest bez prawnego znaczenia, przedstawia się jako uzasadniona.

Należy jeszcze rozpatrzeć ostatni zarzut rewizji pozwanego, a mianowicie brak wymogów z § 61 ustawy z dnia 20. 4. 1892 r., mogących uzasadnić żądanie skargi. W tym względzie nie można zgodzić się z zapatrywaniem Sądu Apelacyjnego, jakoby wynikający z § 6 statutu pozwanego towarzystwa ekskluzywny jego charakter niemiecki nie był zgodny z postanowieniami konstytucji: Konstytucja głosząc równość wszystkich obywateli wobec prawa nie zabrania pewnym kategorjom obywateli troszczenie się przedewszystkiem o siebie. Nie jest to połączone ze szkodą dla innych obywateli, którzy także mają możność łączenia się z sobą i pracowania dla wspólnego dobra. Istnienie zatem towarzystw ograniczonych wyłącznie do obywateli pewnej narodowości lub wyznania, nie jest bynajmniej sprzecznem z postanowieniami konstytucji, lecz właśnie w tych postanowieniach znajdując swą podstawę prawną. Nie można również dopatrywać się tej sprzeczności lub choćby tylko niezgodności z celami Państwa Polskiego w braniu udziału w takich towarzystwach i ich wspomagania, skoro w zasadzie Państwo Polskie powinno dbać o wszystkich swoich obywateli bez względu na narodowość i wyznanie.

O to jednak w danym wypadku nie idzie. Gdyby pozwane towarzystwo nie miało innego celu jak tylko wspieranie swych członków narodowości niemieckiej, niesłusznem byłoby, że taki cel w Państwie Polskiem jest niedopuszczalny, a tem samem nie dającym się w sposób prawny osięgnąć. To też żądanie skargi z założenia, któremu Sąd Apelacyjny dał wyraz, bynajmniej nie wychodzi.

Jeżeli chcemy działalność jakiegoś towarzystwa należycie ocenić, musimy zawsze zastanowić się, czy obok celów bezpośrednich, wynikających z tej działalności, nie ma ono jakiegoś innego celu głównego, dominującego i czy te jego cele bezpośrednie nie są jedynie środkami zmierzającymi do tego drugiego celu. W oświetleniu tego ostatniego celu może bowiem działalność towarzystwa przedstawić się zupełnie inaczej i dać nam obraz zgoła odmienny od tego, któryby powstał, gdybyśmy za podstawę jego wytworzenia przyjęli wyłącznie wspomniane powyżej cele bezpośrednie towarzystwa. W danej sprawie pozwane towarzystwo miało według § 2 umowy spółkowej na cel umocnienie posiadłości ziemskich w prowincji poznańskiej, regulację ich stanu obciążenia, tymczasowe obejmowanie w powyższym celu tych majętności, osadzanie inwalidów wojennych na roli i t. p, Wszystkie te środki nie zmierzały jednak wyłącznie do podniesienia dobrobytu członków towarzystwa, lecz jak wynika z ustępu B § 2 powołanej umowy, do utrzymania i wzmocnienia niemieckiego posiadania w prowincji poznańskiej. Jak to należy pojmować, to wynika z powołanych przez powoda w piśmie z dnia 3 listopada 1921, a przez pozwanego niezaprzeczonych głosów głównych jego działaczy. Słusznie też podnosi powód, że pozwane towarzystwo było w gruncie rzeczy instytucją bojową skierowaną przeciw Polakom i stanowiło jedno ogniwo całego łańcucha środków zmierzających do zniemczenia ziem zachodnich Polski. To był główny cel założenia pozwanego towarzystwa i do niego zmierza cała jego struktura. Chociażby zatem niektóre z wymienionych w umowie spółkowej celów pozwanego, także w granicach dzisiejszego porządku prawnego mogły się pomieścić, to jednak jest niewątpliwem, że osiągnięcie powyżej określonego głównego celu jest w dzisiejszych stosunkach nie możliwem i nie dopuszczalnem. Skoro zaś ten główny cel przyświecał wyłącznie przy założeniu pozwanego towarzystwa i on też był przyczyną zasilania go stosunkowo znacznymi funduszami państwowymi, jasnem jest, że pozwane towarzystwo w obecnie zmienionych stosunkach, w tem pojęciu, w jakiem ono zostało utworzone, w tym charakterze, jaki mu został przy jego założeniu nadanym, dzisiaj istnieć nie może i powierzonych mu zadań, tak jak one wówczas się przedstawiały, wypełnić nie jest w stanie.

Z tych powodów żądanie skargi jest w myśl § 61 ustawy z d. 20. 5. 1898 r. uzasadnione (Wyrok S. N. z d. 4. IV. 1929 r. — VC 314/27).

20. I. Obowiązujące w b. zab. pruskim ustawodawstwo o wspieraniu ubogich nie nakłada na związki ubogich obowiązku dostarczania

potrzebującym wsparcia pracy zarobkowej lub pośredniczenia w znalezieniu pracy.

II. O ile chodzi o osoby zdolne do pracy, obowiązek wspierania może zachodzić tylko po wyczerpaniu wszelkich możliwości znalezienia pracy i tylko na czas rzeczywistej potrzeby.

(Wyrok N. T. A. z dnia 24 V. 1929 r. L. rej. 1145/27).

W Imieniu Rzeczypospolitej Polskiej Najwyższy Trybunał Administracyjny w składzie: Przewodniczący Prezes Dr. Moraczewski i Sędziowie: Dr. Rybarzewski, przy udziale członka Sekretarjatu Prawniczego, Ruzamskiego, jako protokulanta, w sprawie ze skargi Miejscowego Związku dla wspierania Ubogich w Imiołkach, na uchwałę Wydziału Powiatowego w Gnieźnie z dnia 17 stycznia 1927 r. L. 6368/26 W. P. w przedmiocie wsparcia dla Michała Dreli, po przeprowadzonej dnia 24 maja 1929 r. rozprawie, a to po wysłuchaniu sprawozdania sędziego referenta, jako też wywodów zastępcy skarżącego adwokata St. Dembińskiego, uchyla zaskarżone orzeczenie jako nieuzasadnione w ustawie i zarządza zwrot wniesionej opłaty.

Powody.

Dworski Związek Ubogich w Imiołkach odmówił dnia 1 czerwca 1926 r. Michałowi Dreli, wydalonemu ze służby włodarzowi folwarku Imiołki udzielenia wsparcia z tytułu ubóstwa, wobec czego Drela wniósł zażalenie do Wydziału Powiatowego w Gnieznie.

Przesłuchany przez Komisarza Obwodowego w Kiszewie zarządca majątku Konstanty Kiełczewski zeznał dnia 15 grudnia 1926 r., że Drelę wydalono z powodu nadmiaru robotników a nadto z powodu jego krnąbrnego zachowania się, oraz że Drela po wydaleniu ze służby w Imiołkach pracował jakiś czas w Gnieźnie.

Wydział Powiatowy w Gnieźnie, uchwałą z dnia 17 stycznia 1927 r. L. 6368/27 W. P. uznał zażalenie Dreli za uzasadnione i zobowiązał Dworski Związek dla wspierania ubogich w Imiołkach do udzielenia petentowi albo stałej pracy zarobkowej, albo wsparcia w wysokości 20 zł miesięcznie od 1 stycznia 1927 r. oraz wolnego mieszkania.

W motywach do tej uchwały stwierdził Wydział Powiatowy, że Drela ma siedzibę pod względem wsparcia na obszarze dworskim w Imiołkach, że liczy lat 61, jest jeszcze zdolny do pracy, ale jej od dłuższego czasu nie może znaleść, wreszcie że z czworga dzieci starszy syn i córka mają własne rodziny do utrzymania, młodsi zaś synowie w wieku 20 i 14 lat sami są bez pracy. Wobec tego Wydział Powiatowy uznał, że zachodzi konieczna potrzeba udzielenia Dreli stałej pracy zarobkowej, lub wsparcia ubogich.

Uchwałę tę zaskarżył Dworski Związek dla wspierania ubogich do Najwyższego Trybunału Administracyjnego, który rozważył co następuje:

Przedewszystkiem należało uznać za słuszny zarzut skargi, że Wydział Powiatowy nie był uprawniony do nałożenia na skarżącego obowiązku udzielenia Dreli stałej pracy zarobkowej. Według bowiem § 1 pruskiej ustawy wykonawczej do ustawy o domicylu wsparcia z 1 lipca 1891 r. (Zb. Ust. pr. 300) do obowiązków miejscowych związków dla wspierania ubogich należy jedynie udzielanie potrzebującym wsparcia, niezbędnego utrzymania oraz w razie choroby potrzebnej opieki, wreszcie w razie śmierci odpowiedniego pogrzebu.

Ustawa nie nakłada więc na związki ubogich obowiązku dostarczenia potrzebującym wsparcia, pracy zarobkowej lub pośredniczenia w znalezieniu takiej pracy.

Pozatem Najwyższy Trybunał Administracyjny nie mógł dopatrzeć się w danym wypadku okoliczności, któreby uzasadniały potrzeby wsparcia, według ustawy o domicylu wsparcia z 30 maja 1908 r. (Dz. Ust. Rzeszy Niemieckiej str. 381). Pomijając bowiem okoliczność, że Drela posiadał — jak wynika z aktów — krowę i świnie, nie był przeto zupełnie bez środków, władza pozwana stwierdziła sama, że był on zdolny do zarobkowania a jedynie chwilowo pozostawał bez pracy wskutek wypowiedzenia mu posady włodarza w Imiołkach, względnie wskutek porzucenia pracy zarobkowej, jaką według niezaprzeczonych twierdzeń znajdujących się w aktach miał przez pewien czas w Gnieźnie i w Skrzetuszewie.

Ustawowy obowiązek miejscowego Związku dla wspierania ubogich do udzielenia wsparcia zachodzi, zdaniem Najwyższego Trybunału Administracyjnego, wówczas, gdy dany osobnik nie może zapewnić sobie i osobom, będącym na jego utrzymaniu, niezbędnych środków do życia.

Stan taki ma miejsce niewątpliwie wówczas, gdy dana osoba jest niezdolna do pracy, i te wypadki ma przedewszystkiem na oku ustawodawstwo o opiece nad ubogimi.

O ile zaś chodzi o osoby zdolne do pracy, to obowiązek wspierania na zasadzie powołanej ustawy o domicylu wsparcia z 30 maja 1908 r. mógłby zachodzić tylko po wyczerpaniu wszelkich możliwości w kierunku znalezienia pracy, i tylko na czas rzeczywistej potrzeby. Oględność w udzielaniu wsparć w takich wypadkach jest tembardziej wskazana, że wspomnianemu ustawodawstwu obce jest pojęcie wspierania na wypadek bezrobocia, aczkolwiek nie są wykluczone wypadki w których brak pracy może powodować stan uzasadniający czasową potrzebę wsparcia.

W danym wypadku nie wynika z akt, aby takie okoliczności zachodziły, a żalący nawet nie starał się uprawdopodobnić, że pracy mimo usilnych starań uzyskać nie może, a przeciwnie z przed-

stawionego wyżej stanu sprawy zdaje się wynikać, że taka możliwość nie jest dla niego wykluczona.

Z tych powodów należało zaskarżoną uchwałę Wydziału Powiatowego uchylić jako nieuzasadnioną w ustawie.

Zwrot kosztów opiera się na art. 26 i 19 ustawy o Najwyższym Trybunale Administracyjnym.

Warszawa, dnia 24 maja 1929 r.

Podpisy: (—) Dr. Moraczewski, (—) Dr. Rybarzewski, (—) Żeleński.

21. I. Administrator przymusowy mianowany na mocy art. 5 rozporządzenia z dnia 6 listopada 1919 r. (Dz. Ust. z r. 1919 nr. 62) wstępuje przy spółdzielniach w prawa zarządu i rady nadzorczej. Jest więc uprawniony do zwołania walnego zebrania i przyjmowania nowych członków w myśl statutu spółdzielni.

II. Sąd może badać, czy mianowanie administratora przymusowego nastąpiło aktem wydanem przez właściwą władzę. Nie podlega zaś rozpoznaniu Sądów kwestja, czy warunki przewidziane art. 4 powołanego rozporządzenia do zarządzenia administracji w konkretnym wypadku zachodziły.

III. Z uwagi na art. 50 u. 2 ustawy z dnia 29 października 1920 r. o spółdzielniach (Dz. U. poz. 733) i § 547, l. 2 pc. rewizja w sprawie o unieważnienie uchwały walnego zgromadzenia spółdzielni dopuszczalna jest bez względu na wysokość przedmiotu sporu.

Nadesłał Dr. Paruszewski, Radca Prokuratorji Generalnej.

Na zasadzie rozporządzenia Ministra b. dzielnicy pruskiej z dnia 6 listopada 1919 r. (Tyg. Urzęd. str. 335) oraz z dn. 8 czerwca 1920 r. (Dz. Urzęd. str. 610) ustanowiono dnia 12 lipca 1920 r. przymusową administrację spółdzielni „Suszarnia Ziemniaków“ w Janowcu. Dnia 30 marca 1921 r. odbyło się walne zebranie spółdzielni, zwołane przez zarządcę przymusowego, które powzięło pod jego przewodnictwem szereg uchwał, w szczególności wybrało nowy zarząd z pięciu osób, z zarządcą przymusowym na czele i nową radę nadzorczą z dziewięciu osób. Uważając że uchwały te są nieważne, gdyż zarządca przymusowy nie miał wogóle prawa zwołania walnego zebrania i nie mógł być wybrany na przewodniczącego zarządu spółdzielni a większość członków, przy udziale których uchwały zapadły, została przez zarządcę przymusowego bezprawnie do spółdzielni przyjętą, powodowie jako członkowie spółdzielni podali przeciw niej dnia 29 kwietnia 1921 r. skargę i wnieśli o uznanie uchwał, powziętych przez walne zebranie dnia 30 marca 1921 r. za nieważne. Pozwana spółdzielnia wniosła o oddalenie powództwa.

Wyrokiem tymczasowo wykonalnym z dnia 24 marca 1922 r. Sąd Okręgowy w Bydgoszczy uznał uchwały zaskarżone za nieważne i włożył na pozwaną koszty sporu. Wskutek odwołania pozwanej, Sąd Apelacyjny w Poznaniu wyrokiem z dnia 7 czerwca 1924 r. uchylił orzeczenie Sądu I instancji i z powodu niedopuszczalności drogi sądowej powództwo oddalił, wkładając koszty I i II instancji na powodów i uznając wyrok za tymczasowo wykonalny. Sąd odwoławczy wyszedł z zapatrywania, że wobec spółdzielni zarządca przymusowy działał jako organ władzy państwowej, i że czynności jego, z powodu których uchwały zaskarżono, były zgodne z instrukcją, udzieloną mu przez powołany do tego Urząd Osadniczy. O ile zatem wykonaniem instrukcji tych powodowie czują się pokrzywdzeni, winni roszczeń swych dochodzić przed władzami sądowemi lub administracyjnemi, a nie przed Sądem apelacyjnym.

Na rewizję powodów Sąd Najwyższy wyrokiem z dnia 18 września 1926 r. uznał drogę sądową za dopuszczalną i uchylił zaskarżony wyrok Sądu Apelacyjnego, przekazując sprawę temuż Sądowi do rozstrzygnięcia merytorycznego.

Po rozpoznaniu sprawy w rzeczy samej Sąd Apelacyjny w Poznaniu wyrokiem z dnia 10 lutego 1928 r. uwzględnił odwołanie pozwanej i zmienił wyrok Sądu Okręgowego z dn. 24 marca 1922 r. w ten sposób, że oddalił skargę powodów, wkładając na nich koszty wszystkich trzech instancyj łącznie z kosztami interwenjenta ubocznego oraz uznając wyrok za tymczasowo wykonalny.

Przeciwko wyrokowi temu powodowie wnieśli rewizję, żądając uchylenia zaskarżonego wyroku. Skarga rewizyjna zarzuca obrazę norm prawa materjalnego, w szczególności rozporządzenia z dnia 6 listopada 1919 r. (Dzien. Urzędowy Min. b. dz. pr. z roku 1919 Nr. 62) jakoteż rozporządzenia z dnia 8 czerwca 1920 r. (Dz. Urzęd. na 1920 r. Nr. 31) oraz ustawy o spółdzielniach z dnia 1 maja 1889 r.

Pozwana wniosła o oddalenie rewizji na koszt powodów, zwalczając wywody prawne rewizji. Skarb Państwa jako interwenjent uboczny popierał wniosek pozwanej o oddalenie rewizji.

Rozpoznawając sprawę w granicach wniosków rewizyjnych i po wysłuchaniu przedstawiciela Prokuratury Sąd Najwyższy przedłożył na zasadzie art. 40 § 1 prawo o ustroju sądów powszechnych z dnia 6 lutego 1828 r. (Dz. Ust. poz. 93) kompletowi złożonemu z siedmiu sędziów zagadnienie prawne, czy uprawnienie nadane przymusowemu administratorowi przez art.: 5 rozporządzenia z 6 listopada 1919 r. (Dz. Urzęd. z r. 1919 Nr. 62) sięgają tak daleko, że administrator wstępuje przy spółdzielniach w prawa zarządu i rady nadzorczej, czy więc jest uprawnionym do zwołania walnego zebrania i przyjmowania nowych członków w myśl § 4 statutu pozwanej spółdzielni. Komplet siedmiu sędziów uchwałą z dnia 7 marca 1929 r. wydał

decyzję potwiedzającą przytoczone wyżej zapytanie.

Biorąc decyzję powyższą za podstawę swych rozważań prawnych Sąd Najwyższy zauważył, co następuje:

I. Obecna rewizja jest skierowana przeciwko wyrokowi Sądu Apelacyjnego w Poznaniu z dnia 10 lutego 1928 r. który wydał decyzję merytoryczną. Wobec tego co do dopuszczalności rewizji nie wchodzi już w rachubę wyjątek ustanowiony w § 547 liczba 1 PC. lecz z uwagi na przepis art. 50 ust. 2 ust. z d. 29 października 1920 r. o spółdzielniach Dz. Ust. poz. 733) wyjątek przewidziany w § 547 liczba 2 PC. Chociaż więc wartość przedmiotu sporu wynosi tylko 2000 zł (k. 159, 112 v) rewizja jest dopuszczalna.

II. W rzeczy samej trzeba podkreślić, że według rozp. o nadzorze z dn. 6 listopada 1919 (Dz. Urzęd. z r. 1919 Nr. 62) możliwe jest nietylko ustanowienie nadzoru, lecz również i zarządzenie przymusowej administracji. W danym przypadku mamy do czynienia z zarządzeniem takiej administracji przymusowej. Jest ona dopuszczalna, jeżeli zachodzą warunki art. 4 rozp. a wtenczas administrator ma prawo przyznane mu przez art. 5 rozp. Czy zachodziły warunki art. 4 do ustanowienia takiej administracji, nie podlega kontroli sądów, które mogą tylko badać, czy właściwa władza w drodze ustawą przepisanej akt administracyjny wydała. Gdy to jest w danym przypadku niespornem, trzeba wychodzić z założenia, że ustanowiono legalnie przymusową administrację. Uprawnienia administratora wynikają z art. 5 rozp., którego nie można tłumaczyć przy pomocy art. 1 lub 4 tegoż rozporządzenia, gdyż przepisy te dotyczą innego zupełnie zagadnienia. Według art. 5 administrator bierze przedsiębiorstwo w posiadanie i jest uprawniony do wszystkich czynności prawnych za przedsiębiorstwo. Przepis ten należy rozumieć w ten sposób, że administrator wstępuje w miejsce dotychczasowych organów przedsiębiorstwa i wykonuje wszystkie prawa służące tymże organom. Był on więc uprawnionym do zwołania walnego zebrania i przyjmowania nowych członków w myśl § 4 statutu pozwanej spółdzielni. Skoro tak jest, to wynika z tego, że uchwały walnego zebrania z d. 30 marca 1921 r. są prawomocne.

Skarga powodów jest więc nieuzasadniona, a rewizja nie mogła mieć powodzenia.

(Wyrok Sądu Najwyższego z dn. 8. III. 29. — V C 285/28).

22. I. Majątki państwowe w b. zaborze pruskim przeszły z mocy art. 256 Traktatu Wersalskiego na Państwo Polskie z dniem 10 stycznia 1920 r. Ustawa z dnia 14 lipca 1920 r. zarządza sprostowanie ksiąg wieczystych.

II. Ustawa z d. 14 lipca 1920 r. uważa ponadto wszelkie aljenacje mienia państwowego zdziałane przez władze zaborcze po dniu 11 listopada 1918 r. jako zdziałane ze szkodą dla Państwa Polskiego, za nieistniejące. Z postanowienia art. 3 u. II. tejże ustawy wynika jednak, że wyjęte są aljenacje, przy których widocznem jest, że na szkodę Państwa Polskiego zdziałane nie były.

III. Nie podpada więc pod przepisy ustawy z dnia 14 lipca 1920 r. nadanie gruntowi charakteru majątku rentowego, a w szczególności ważne jest zwrotne przewłaszczenie gruntu na właściciela prywatnego, po zapisaniu w księdze wieczystej obciążeń rentowych.

IV. Prawomocny wyrok Sądu ma dla stron moc ustawy.

Nadesłał Dr. Jan Paruszewski, radca Prokuratorji Generalnej, Poznań.

Działo się w Warszawie na posiedzeniu Sądowem Izby Trzeciej Sądu Najwyższego dnia 28 czerwca 1928 roku. W imieniu Rzeczypospolitej Polskiej Sąd Najwyższy w składzie: Przewodniczący: S. S. N. Dr. Lipiński. Sędziowie: S. S. N. Dr. Flach, S. S. Apel. W. Witecki, przy współudziale przedstawiciela Prokuratury S. S. N. Tramplera w sprawie właścicielki dóbr Leokadji Kapsowej zam. w Tuczkach w pow. Działdowskim powódki, działającej przez adw. dr. Wiśniewskiego w Toruniu, przeciw Skarbowi Państwa pozwanemu zastąpionemu przez Prokuratorję Generalną R. P. Oddział w Poznaniu o sprostowanie księgi wieczystej. Rozpoznawał skargę rewizyjną pozwanego na wyrok Sądu Apelacyjnego w Toruniu z dnia 17 czerwca 1924 r. L. cz. 2, U. 510/23, którym odwołania pozwanego od wyroku Sądu Okręgowego w Toruniu z dnia 20 września 1923 roku nie uwzględniono i nałożono nań koszty postępowania apelacyjnego.

Stan sprawy jest następujący: Właścicielka dóbr Tuczki Marta Wenzlowa dnia 2 października 1919 roku zawarła z pruskim Skarbem kontrakt o zmianę swych dóbr na dobra rentowe (Rentengutsvertrag) i zobowiązała się tym kontraktem przewłaszczyć swe dobra na Skarb pruski, który w zamian zobowiązał się przewłaszczyć napowrót dobra na Wenzlową, jako dobra rentowe. W wykonaniu tego kontraktu aktem, dokonanym przed wydziałem hipotecznym w Działdowie, dnia 9 stycznia 1920 roku Wenzlowa przewłaszczyła swe dobra na rzecz Skarbu Pruskiego, a skarb pruski tymże aktem przewłaszczył dobra napowrót, jako dobra rentowe. Tegoż dnia 9 stycznia 1920 roku w księdze wieczystej dokonano wpisów: Skarbu Pruskiego, jako właściciela, bezpośrednio potem Marty Wenzlowej, jako właścicielki oraz innych wpisów, wynikających z kontraktu o dobrach ren-

towych i aktu z dnia 9 stycznia 1920 roku. Dnia 9 listopada 1920 roku kontraktem zamiany, sporządzonym przed notarjuszem powódka nabyła od Marty Wenzlowej wyżej wspomniane dobra Tuczki k. 5 wzamian za dobra Ulnowo (Faulen) w Prusach Wschodnich w powiecie Ostródzkim. Dnia 10 stycznia 1921 roku na mocy udzielonej jej przez Martę Wenzlową plenipotencji powódka powzdała sobie przed wydziałem hipotecznym wymienione dobra Tuczki i dołączając kontrakt zmiany z urzędową adnotacją Urzędu Likwidacyjnego, że kontrakt nie podlega jego zatwierdzeniu, oraz urzędowe oświadczenie, że Urząd Osadniczy na mocy zaświadczenia konsula generalnego w Olsztynie i zezwolenia ministerstwa b. dzielnicy pruskiej z dnia 20 listopada 1920 r. zgadza się na zmianę własności Kapsy, Ulnowo (Faulen) na majątek Tuczki w powiecie Działdowskim, wniosła o wpisanie jej do księgi wieczystej jako właścicielki.

Ponieważ Sędzia hipoteczny już przed wnioskiem powódki zapytał Prokuratorję Generalna, czy nieruchomość Tuczki k. 5 należy przepisać na Skarb Państwa Polskiego, Prokuratorja Generalna pismem z dnia 29 grudnia 1921 r. odpowiedziała, że należy zająć stanowisko formalne według dosłownego brzmienia ust. z dnia 14 lipca 1920 roku (D. p. 400), sędzia wpisał 2 stycznia 1922 r. Skarb Państwa Polskiego jako właściciela nieruchomości i uchwałą z dnia 24 lipca 1922 r. oddalił wniosek powódki o wpisanie jej jako właścicielki.

Ten stan faktyczny został ustalony przez Sąd Apelacyjny na podstawie księgi gruntowej i jest niesporny.

Powołując się na powyższy stan faktyczny, powódka w skardze swej żądała orzeczenia, że Skarb Państwa nie jest właścicielem nieruchomości Tuczki k. 5 i zasądzenia go na zezwolenie wpisania powódki jako właścicielki do księgi wieczystej Tuczki k. 5 ewtl. na zezwolenie na wykreślenie Skarbu Państwa. Powódka wywodziła, że ust. z dnia 14 lipca 1920 r. nie mogła być zastosowana w tym wypadku, że Skarb Państwa został wpisany bezpodstawnie, że wskutek tego w myśl par. 894 k. c. powódka może domagać się sprostowania księgi wieczystej, ponieważ Marta Wenzlowa odstąpiła jej roszczenie o sprostowanie księgi wieczystej celem umożliwienia wpisu powódki. Ponadto powódka powołała się także na par. 812 k. c. Pozwany Skarb Państwa żądał oddalenia skargi powódki, powołując się na art. 2 ust. z dnia 14 lipca 1920 r. Sąd Okręgowy wyrokiem z dnia 20 września 1923 r. zasądził pozwany Skarb Państwa na danie zezwolenia wpisania powódki jako właścicielki w księdze wieczystej Tuczki k. 5. Sąd Apelacyjny nie uwzględnił odwołania pozwanego, ustalając, że z kontraktu wynika z dnia 2 października 1919 r., że Skarb Państwa nie chciał być właścicielem nieruchomości, że stał się nim tylko na chwilę, by zadość uczynić formalnościom, że był tylko właścicielem powierniczym, i że do takiej własności ustawa z dnia 14 lipca 1920 r. się nie odnosi. Wreszcie ustalono, że wspomniana ustawa nie może być zastosowana także z tej przyczyny, że na podstawie zezwolenia Ministerstwa b. dzielnicy pruskiej Urząd osadniczy zgodził się na zmianę własności Ulnowo na majątek Tuczki.

W skardze rewizyjnej pozwany żąda uchylenia wyroków Sądu Apelacyjnego i Sądu Okręgowego i oddalenia skargi, zarzucając obrazę art. 1 ust. z dnia 14. VII. 1920 r. (D. u. p. 400), który nie zna wyjątków i powinien być zastosowany także w niniejszym wypadku. Obojętnym bowiem jest, jak długo Skarb Pruski był wpisany jako właściciel, a sam fakt wpisu wystarcza do zastosowania ust. z dnia 14. VII. 1920 r. Pozwany podnosi dalej, że nie jest w stanie wypełnić żądania powódki, gdyż wypełnienie to byłoby zbyciem majątku państwowego, a według art. 6 Konstytucji potrzebna jest do tego osobna ustawa, której nie ma.

Rozpoznając sprawę w granicach skargi rewizyjnej Sąd Najwyższy zważył co następuje:

Traktat Wersalski postanawia w art. 256, że mocarstwa, którym odstąpiono terytorja niemieckie, otrzymują wszystkie dobra i wszelką własność Rzeszy lub państw niemieckich, położone w obrębie tych terytorjów. Traktat nie zawiera żadnych przepisów co do tego, w jaki sposób prawo własności ma przejść na państwo, któremu odstąpiono terytorja niemieckie, ale też nie stanowi, aby do tego przejścia prawa własności był potrzebny z czyjejkolwiek strony jakikolwiek akt prawny. Należy więc przyjąć, że prawo własności przechodzi niejako automatycznie na mocy samego traktatu. Za chwilę przejścia prawa własności należy uważać chwilę uprawomocnienia się traktatu czyli chwilę jego ratyfikacji, t. j. dzień 10 stycznia 1920 roku. Z tym dniem księgi wieczyste, w których Skarb Pruski był wpisany jako właściciel, stały się niezgodne z rzeczywistym stanem rzeczy i wymagały sprostowania. Sprostowanie to zarządza ustawa z dnia 14 lipca 1920 r. (Dz. u. 1920 r. p. 400), Świadczy o tem brzmienie jej art. 1, w którym powiedziano: „Na podstawie Wersalskiego Traktatu pokoju z dnia 28 czerwca 1919 r. Sądy wpisują z urzędu itd...."

Ustawa ta jednak idzie dalej niż traktat Wersalski i nakazuje wpisać na rzecz Skarbu Polskiego wszelkie nieruchomości, których prawo własności w dniu 11 listopada 1918 r. lub po tym dniu było wpisane na rzecz Rzeszy, państw niemieckich lub innych osób w art. 1 wymienionych, a zarazem poleca przywrócenie poprzedniego stanu w tych wypadkach, w których te osoby zbyły, albo obciążyły nieruchomości, lub prawa rzeczowe, na imię ich zapisane, albo kiedy prawo rzeczowe zostało na ich wniosek lub za ich zgodą odstąpione, wykreślone lub uległo jakiejkolwiek innej zmianie. Przyczyną takiego zarządzenia byla okoliczność,

że Państwo Niemieckie zobowiązało się rozejmem z dnia 11 listopada 1918 r. nie usuwać żadnych wartości publicznych, które mogły służyć na pokrycie odszkodowania wojennego, lecz zobowiązania tego niedotrzymało. Wartość nieruchomości, które miały przejść na własność Państwa Polskiego, miała być zapisana na dobro Rządu niemieckiego i potrącona z sum, należnych z tytułu odszkodowań. Każda więc aljenacja dokonana przez Państwo Niemieckie po dniu 11 listopada 1918 pomniejszała owe wartości, które miały służyć na zaspokojenie odszkodowań. Państwo Polskie uważało przeto wszystkie takie aljenacje za dokonane bezprawnie i na jego szkodę i postanowiło uważać je za bezskuteczne względem siebie. Dlatego też przy wykonaniu Traktatu Wersalskiego aljenacje takie miały pozostać nieuwzględnione, tak jak gdyby nigdy nie przyszły do skutku.

W tym świetle cel ustawy z dnia 14 lipca 1920 r. p. 400 przedstawia się jasno. Państwo Polskie stoi na stanowisku, że na podstawie Traktatu Wersalskiego miały mu przypaść na własność wszystkie nieruchomości, będące w dniu 11 listopada 1918 r. lub po tym dniu własnością państw niemieckich lub innych osób w art. 1 ustawy wymienionych — aljenacji, dokonanych po tym dniu nie uznaje za ważne i nie uwzględnia ich.

Zasada ta jednak nie miała być stosowana bezwzględnie Ustawa zawiera wyjątkowe postanowienie w art. 3, ust. 2. Według tego postanowienia właściciel nieruchomości, którego dotknął art. 2 ustawy lub jego prawny poprzednik całkowicie lub częściowo wykonał zobowiązanie, płatne już przed dniem 11 listopada 1918 r., może rościć pretensję do Skarbu Państwa i dochodzić jej sądownie w przeciągu 6 miesięcy od dnia wejścia w życie ustawy. W podobnych przypadkach aljenację Państwo Polskie uważa za uprawnioną, jako będącą wypełnieniem zaciągniętego już przed dn. 11 listopada 1918 r. zobowiązania, a nie dokonaną w zamiarze uszczuplenia przypadającego mu odszkodowania.

Z tego wynika wniosek, że z pod działania ustawy z dnia 14 lipca 1920 r. p. 400 według jej intencji miały być wyjęte takie przypadki, w których nie można przyjąć, że aljenacja została uskuteczniona, w zamiarze wyrządzenia Państwu Polskiemu szkody. Zasadę tą należy przyjąć za niewątpliwą.

W danym wypadku, jak to wynika z wyżej przytoczonego stanu faktycznego sprawy, chwilowe wpisanie Skarbu pruskiego jako właściciela, było tylko środkiem, umożliwiającym przemianę dóbr Wenzlowej na dobra rentowe. Ani jednej chwili dobra te nie były w posiadaniu Skarbu Pruskiego, nie stanowiły w rzeczywistości takiej wartości publicznej, która mogła być zużyta na zaspokojenie odszkodowań wojennych. W danym wypadku Państwo Pruskie nie tylko nie miało zamiaru usunięcia na szkodę Państwa Polskiego jakiejkolwiek wartości, lecz nawet przeciwnie, na podstawie kontraktu rentowego, poprzedzającego wspomniane wyżej dwa przewłaszczenia, nabyło szereg uprawnień wynikających z przemiany dóbr na dobra rentowe, te uprawnienia zostały wpisane do księgi wieczystej i przeszły na rzecz Państwa Polskiego, widocznie władze zawierające ten kontrakt i w chwili zawarcia i w chwili wykonania jego nie brały wcale pod uwagę, że terytorjum, na którem znajdują się dobra, zostaje odstąpione Państwu Polskiemu.

Skoro cała transakcja ma odrębny swoisty charakter, a zamiar wyrządzenia Państwu Polskiemu szkody musi być wykluczony, skoro nie było usunięcia w tym zamiarze żadnej wartości publicznej, należy przyjąć że zachodzi przypadek, nie przewidywany przez ustawę z dnia 14 lipca 1920 r. p. 450, wskutek czego, jeżeli się ma na względzie intencję i cel rzeczonej ustawy, ustawa ta nie może być zastosowaną.

Rozważania te prowadzą do wniosku, że ze względu na wyżej przedstawione okoliczności sprawy, przepisy art. 1 i 2 ust. z dnia 14 lipca 1920 r. p. 400 nie mogą być w danym wypadku zastosowane i że wpis prawa własności spornej nieruchomości na Skarb Państwa Polskiego niewłaściwie został uskuteczniony. Gdy przeto z jednej strony roszczenie o sprostowanie księgi wieczystej w myśl par. 894 u. c. zostało przez poprzednią właścicielkę Martę Wenzlową odstąpione powódce, czemu strona pozwana nie przeczy, a z drugiej strony przewłaszczenie zostało powódce już przez poprzednią właścicielkę udzielone, jak również zostało udzielone zezwolenie kompetentnych władz polskich na przewłaszczenie na jej rzecz nieruchomości, żądanie skargi powódki przedstawia się jako słuszne i uzasadnione.

Wynik ten nietylko odpowiada, zdaniem Sądu Najwyższego intencjom ustawodawcy, lecz zadawalnia również poczucie słuszności. Zważyć bowiem należy, że przy przeciwnym sposobie rozwiązania zagadnienia prawnego powódka zostałaby pozbawiona dóbr, które nabyła w zamian za swoje dobra w Prusach Wschodnich i nie mogłaby otrzymać znikąd ekwiwalentu. Polegając na zezwoleniu Ministerstwa b. dzielnicy pruskiej, najwyższej wówczas władzy administracyjnej w województwach zachodnich (ust. z dnia 1. VIII. 1919 r. Dz. pr. p. 385), powołanej także do wykonania ustawy z dnia 14. VII. 1920 r. poz. 400, powódka oddała i przewłaszczyła swoje dobra Wenzlowej, odszkodowania ani od Państwa Polskiego ani od Państwa Niemieckiego żądaćby nie mogła, a proces z Wenzlową również byłby bardzo wątpliwy.

Na podniesiony przez stronę pozwaną zarzut, że nie mogłaby wykonać wyroku, gdyż byłoby to zbycie majątku państwowego, wymagające specjalnej ustawy, należy zauważyć, że nie chodzi tu

o zbycie majątku państwowego, lecz o sprostowanie księgi wieczystej, o przywrócenie rzeczywistego stanu prawnego: przez wpis niewłaściwie uskuteczniony Skarb Państwa nie stał się właścicielem majątku. Ponadto prawomocny wyrok Sądu ma dla stron moc ustawy, o ile rozstrzyga dochodzone w skardze roszczenie.

Z powyższych przyczyn rewizję należało uznać za pozbawioną podstawy i nie można było jej uwzględnić.

(Wyrok S. N. z d. 28. VI. 29 — V. C. 344/24).

23. I. **Droga sądowa jest dopuszczalna dla skarg przeciwko Skarbowi Państwa z tytułu szkód powstałych przez nieodpowiednią gospodarkę zarządcy przymusowego mianowanego na podstawie rozporządzenia Ministra dzieln. prusk. z dnia 6 listopada 1919 r. uzupełnionego rozporządzeniem z dnia 8 czerwca 1920 r. (Dz. Urz. poz. 260).**

II. **Przymusowy zarządca ustanowiony na zasadzie powyższego rozporządzenia nie jest urzędnikiem państwowem. Stanowisko jego jest tego rodzaju, że w związku z powierzonem sobie zadaniem winien stać na straży interesów wszystkich osób, zainteresowanych w przymusowym zarządzie.**

III. **Skarb Państwa nie odpowiada za niego z § 839 k. c. i pr. ust. z dnia 1. 8. 1909 r. z tytułu jego stanowiska. Skarb odpowiadać może tylko dla braku kontroli nad nim, do której jest obowiązany analogicznie do § 153 ust. o przym. przetargu i zarządzie.**

IV. **Skarb Państwa nie odpowiada za przymusowego zarządcę w myśl § 831 k. c., ponieważ przym. zarządca jest samodzielny w swych decyzjach i nie podpada pod pojęcie osoby ustanowionej do roboty w myśl § 831, która jest zawsze zależna od zlecającego robotę.**

Nadesłał Radca Prokuratorji Generalnej Dr. Paruszewski.

Powodowie byli właścicielami gospodarstwa rolnego w Wierzchocinie o obszarze 58 morgów, które ze względu na obywatelstwo niemieckie powodów, podlegało likwidacji stosownie do postanowień Traktatu Wersalskiego. W listopadzie 1923 Okręgowy Urząd Ziemski w Poznaniu na wniosek byłego Poznańskiego Urzędu Likwidacyjnego zaprowadził zarząd przymusowy nad gospodarstwem powodów i ustanowił jako przymusowego zarządcę niejakiego Antoniego Oleszaka z Wierzchocina.

Powodowie twierdzili, że przymusowy zarządca uprawiał na ich gospodarstwie, które w latach poprzednich przyniosło poza utrzymaniem 2 500 do 3 000 zł dochodu, gospodarkę rabunkową, wyprzedając liczne zapasy ziemiopłodów, które na miejscu zastał i pozbywając 4 świnie i młockarnię jak i całkowite żniwa z 1924 i 1925 r. Ponadto Oleszak nie dawał rodzinie (żonie i dzieciom) przysługującego im utrzymania wzgl. dawał je w zupełnie niewystarczającej mierze, a przez dewastację gospodarstwa znacznie obniżył jego wartość, co się odbije przy otaksowaniu gospodarstwa w razie przeprowadzenia likwidacji. Oceniając bardzo nisko szkodę przez gospodarkę Olszaka powstałą na 100 zł miesięcznie, powodowie domagali się odszkodowania za 18 miesięcy ubiegłych od listopada 1923 do kwietnia 1925 oraz za miesiące przeszłe od maja 1925 do przeprowadzenia postępowania likwidacyjnego i zażądali skargą zasądzenia pozwanego na zapłacenie powodom 1 800 zł. a od 1. V. 1925 100 zł miesięcznie na początku każdego miesiąca aż do likwidacji nieruchomości powodów w Wierzchocinie.

Pozwany wniósł o oddalenie powództwa i podniósł w pierwszym rzędzie zarzut niedopuszczalnośni drogi sądowej, ponieważ kwestja prawidłowości zarządzenia przymusowej administracji nie może być przez Sąd rozpatrywana jako pozostawiona niezaskarżalnemu postanowieniu Komitetu Likwidacyjnego. W rzeczy samej pozwany zarzucał brak biernej legitymacji, ponieważ za przymusowego zarządcę niebędącego urzędnikiem państwowym nie odpowiada, zaprzeczył powstaniu szkody i podniósł na wszelki wypadek współwinę powodów w powstaniu szkody, którzy przez wniesienie przysługujących im środków prawnych szkodzie nie zapobiegli, wreszcie naprowadził że gospodarka przymusowego zarządcy była prawidłowa i że tenże dostarczał rodzinie powodów należytego utrzymania, że zresztą powódka sama miała dostęp do gospodarstwa i zboże wyniosła, a przymusowa administracja stała się konieczną właśnie ze względu na dewastacyjną gospodarkę powodowego męża. Sąd Okręgowy w Poznaniu po przeprowadzeniu dowodów oddalił skargę.

Powodowie wnieśli odwołanie a pozwany wniósł na oddalenie odwołania.

Powodowie wezwani przez Sąd do sprecyzowania szkody, a to szczegółowego podania rodzaju szkody, jej wysokości i jej źródła, oświadczyli przez swego zastępcę procesowego, iż dalszych wyjaśnień poza twierdzeniami znajdującymi się w aktach udzielić nie mogą i wywiedli, iż opierają swą skargę na czynności niedozwolonej przymusowego zarządcy, za którego pozwany odpowiada.

Pozwany na wszelki wypadek naprowadził, iż Oleszak wybrany przezeń jako przymusowy zarządca, był człowiekiem odpowiednim do zarządzania osadą powodów.

Odwołanie nie mogło mieć powodzenia. Wprawdzie pozwany nie może się bronić zarzutem niedopuszczalności drogi sądowej, jak to trafnie orzekł już Sąd I-ej inst., albowiem powodowie nie zaskarżyli zarządzenia władzy administracyjnej, którem zaprowadzono przymusowy zarząd nad ich

osadą lecz dochodzą zwrotu rzekomych szkód powstałych na skutek nieodpowiedniej zdaniem ich gospodarki przymusowego zarządcy. Powodom chodzi więc o urzeczywistnienie pretensji wypływających z indywidualnej sfery ich interesów majątkowych. Spór wytoczony przez powodów przedstawia się zatem jako spór cywilno-prawny, do którego rozstrzygania są w zasadzie powołane Sądy powszechne (§ 13 niem. ust. o ustr. sąd. miarodajny w chwili wniesienia sporu), o ile sporów takich nie przekazano innym sądom lub władzom administracyjnym, co w niniejszym wypadku nie miało miejsca.

Natomiast merytoryczne twierdzenia powodów nie nadawały się do postawienia żądania skargi na należytych fundamentach. Jeżeli bowiem twierdzenia te idą w tym kierunku, że szkoda powstała na skutek działalności zarządcy przymusowego to nie są one wystarczające, aby uzasadnić żądanie odszkodowania przez pozwany Skarb i wykazać jego bierną legitymację do sporu. W szczególności okoliczności naprowadzone przez powodów nie są tego rodzaju, by mogły stworzyć odpowiedzialność pozwanego za działalność zarządcy przymusowego na podstawie przepisów o odpowiedzialności za działanie osób trzecich. Przedewszystkiem nie odpowiada pozwany na zasadzie § 839 kc. i prusk. ustawy z d. 1. VIII. 1909 r. już z tego powodu, że zarządca przymusowy nie jest urzędnikiem publicznym. Rola takiego zarządcy ustanowionego na podstawie rozp. Min. b. dzieln. prusk. z dnia 6. XI. 1919 uzupełnionego rozp. z dnia 8. VI. 1920 (Dz. Urząd. b. dzieln. prusk. nr. 31 poz. 260) jest analogiczną roli sekwestratora wyznaczonego w sprawach cywilno-spornych. Przez przejście funkcji związanych z sprawowaniem przymusowego zarządu zarządca nie wstępuje do pozwanego w stosunek o charakterze państwowej służby cywilnej, w szczególności też nie otrzymuje nominacji na urzędnika państwowego ani też nie składa ślubowania wzgl. przyrzeczenia służbowego. Stanowisko prawne zarządcy przymusowego jest tego rodzaju, iż w związku z powierzonem mu zadaniem winien stać na straży interesów wszystkich osób w przymusowym zarządzie zainteresowanych, — nie jest natomiast zastępcą osoby, nad której majątkiem zarząd wdrożono, a już zupełnie nie władzy wzgl. urzędu, który zarząd przymusowy wdrożył. Z tego powodu chybione są ustalenia sądu I-ej instancji, jakoby pozwany Skarb Państwa odpowiadał na zasadzie § 278 k. c. pominąwszy, iż przepis ten dotyczy odpowiedzialności za osoby trzecie w wypadkach wypełnienia zobowiązań umownych, podczas gdy powodowie dochodzą swych pretensji z tytułu czynności niedozwolonych.

W tym względzie miarodajny może być jedynie § 831 k. c., który jednak w niniejszej sprawie nie wchodzi w rachubę. Przepis ten przewiduje obowiązek wynagrodzenia szkody wyrządzonej przez inną osobę wówczas, jeżeli osoba ta została ustanowiona do jakiejś roboty i przy wykonaniu tej roboty bezprawnie szkodę osobie trzeciej wyrządziła. Z przepisu tego wynika według ustalonej judykatury Sądu Rzeszy (por. Komentarz Radców Sądu Rzeszy uwaga 2 do 831 k. c.), że ma on zastosowanie tylko w takich wypadkach, w których ustanowiony do roboty jest ściśle zależny od tego, który mu robotę zlecił i winien się stale jego wolą i wskazówkami kierować. Natomiast tam, gdzie ustanowiony do roboty ma ją wykonać samodzielnie i może sam dysponować, w jaki sposób zleconą robotę wykonać, osoba, która wykonanie roboty zleciła, nie odpowiada w razie wyrządzenia szkody trzeciej osobie, za przewinienia ustanowionego do roboty. Stąd też jest wyłączona odpowiedzialność Skarbu Państwa za działalność przymusowego zarządcy ustanowionego na zasadzie rozp. Min. b. dzieln. prusk. z dnia 6 listopada 1919 r.; albowiem zarządca taki ma w myśl art. 5 stanowisko bardzo samodzielne, gdyż bierze przedsiębiorstwo w posiadanie i jest uprawniony do wszelkich czynności prawnych za przedsiębiorstwo. O ile zatem powodom powstała szkoda na skutek rabunkowej gospodarki przymusowego zarządcy Oleszaka, to w zasadzie mogą oni tylko przeciw niemu swych szkód dochodzić.

Odpowiedzialność pozwanego Skarbu mogłaby wprawdzie mimo niemożności zastosowania § 831 kc. i mimo negowania urzędniczego charakteru przymusowego zarządcy zaistnieć na podstawie innych okoliczności, których jednak powodowie wezwani do substancjonowania swej pretensji i do podania ich źródła, nie naprowadzili. Mianowicie w myśl wyżej wymienionej analogji zarządca przymusowy podlega kontroli władzy, która go ustanowiła (por. § 153 ustawy o przymusowym przetargu i zarządzie) i obowiązkiem danych urzędników jest przez należyte wykonanie kontroli zapobiec szkodom, jakie działalność przymusowego zarządcy mogłaby wyrządzić osobom w zarządzie zainteresowanym. Zaniedbanie tego obowiązku ze strony urzędnika do kontroli powołanego, mogłoby wobec tego uzasadnić odpowiedzialność pozwanego Skarbu na zasadzie § 839 k. c. W tym kierunku atoli twierdzenia powodów nie idą, skarga powodów zatem nie została oparta na takich podstawach, które w razie wykazania prawdziwości twierdzeń powodów mogłoby im zapewnić zwycięstwo.

W tym stanie rzeczy przeprowadzenie dalszych dowodów na to, czy przez gospodarkę przymusowego zarządcy Oleszaka powodowie ponieśli szkodę i w jakiej wysokości, stało się ze względu na brak biernej legitymacji pozwanego Skarbu bezprzedmiotowem.

(Wyrok S. A. w Poznaniu, z d. 6. IV. 1929 r. — 14 U. 109/28).

24. Ustawa z dnia 4 marca 1920 r. obowiązuje od dnia ogłoszenia. Ograniczenia aljenacji dóbr obywateli niemieckich podlegających likwidacji w niej zawarte nie mają przeto zastosowania do aljenacji dokonanych przed jej wejściem w życie. Nie przesądza to prawa Państwa do likwidacji dóbr, które przed jej wejściem w życie zmieniły właściciela.

Nadesłał dr. Jan Paruszewski, radca Prok. Gen. w Poznaniu.

Pozwany pod 1) był dnia 10 stycznia 1920 r. zapisanym właścicielem nieruchomości Świecie k. 266. Nieruchomość tą pozwany sprzedał i powzdał kontraktem z dnia 2 grudnia 1919 pozwanej ad 2) która w dniu 22 stycznia 1920 r. została wpisana za jej właścicielkę. Powód twierdząc, że majątek pozwanego ad 1), który był obywatelem niemieckim podlega likwidacji i że w myśl ustawy z 4 marca 1920 r. (poz. 152) dokonana bez zezwolenia Prezesa Gł. Urzędu Likwidacyjnego aljenacja nieruchomości Świecie k. 266 jest nieważna, a w ślad za tem nieważne są także wpisy na jej podstawie dokonane, żąda w skardze uznania kontraktu kupna sprzedaży z d. 2 grudnia 1919 r. między pozwanymi zawartego i dokonanego na jej zasadzie wpisu za nieważne, zarządzenia pozwanego ad 2) aby zezwolił na wykreślenie siebie jako właściciela spornej nieruchomości i wpisania z powrotem pozwanego ad 1), zaś tego ostatniego aby zezwolił na powyższy wpis. Pozwani wnieśli o oddalenie żądania skargi, gdyż sporną nieruchomość nabyli i uzyskali jej powzdanie jeszcze przed dniem 10 stycznia 1920 r. i uzyskali wpis prawa własności przed wydaniem ustawy z d. 4 marca 1920 r. Sąd Okręgowy skargę powoda oddalił. Od tego wyroku wniósł powód odwołanie, a w toku postępowania odwoławczego powołał się na wyrok N. T. A. z d. 21. II. 1927 r., którym skargę pozwanej ad 2) na uchwałę Komitetu Likwidacyjnego postanawiającą zastosować likwidację do spornej nieruchomości oddalono i zarządzoną likwidację uznano za uzasadnioną.

Wyrokiem z dnia 21 grudnia 1927 r. Sąd Apelacyjny w Toruniu odwołania powoda nie uwzględnił. Sąd Apelacyjny zaznaczył, że kwestją sporną podlegającą orzeczeniu Sądu nie jest kwestja likwidacji spornej nieruchomości, która została już rozstrzygniętą przez N. T. A., lecz wyłącznie kwestja ważności przelewu własności tej nieruchomości na pozwaną ad 2). Co do tej kwestji Sąd Apelacyjny stanął na stanowisku, że ustawa z dnia 4 marca 1920 r. nie obowiązuje wstecz i nie ma zastosowania do pozbycia własności dokonanego przed wejściem jej w życie. Przeniesienie prawa własności spornej nieruchomości na pozwaną pod 2), jako dokonane po owym czasie jest zatem ważne, jakkolwiek nie przeszkadza likwidacji, skoro nieruchomość ta była w dniu 10. I. 1920 r. własnością pozwanego pod 1) tj. obywatela niemieckiego.

W skardze rewizyjnej przeciw temu wyrokowi domaga się powód jego uchylenia i orzeczenia w myśl żądania skargi. Powód zarzuca naruszenie art. 6 i 7 ustawy z d. 4 marca 1920 r. łącznie z § 14 rozp. Rady Ministrów z d. 6. V. 1925 r. wywodząc, że ustawa z d. 4. III. 1920 r. wydana została w wykonaniu Traktatu Wersalskiego i odnosi się do stanu prawnego istniejącego w dniu 10 stycznia 1920 r., tak że wszystkie aljenacje po tym dniu dokonane ulegają unieważnieniu, zwłaszcza gdy nie zostały w myś § rozp. R. M. z dnia 6. V. 1925 r. ex post zatwierdzone. Zapatrywanie Sądu Apelacyjnego jakoby sprawa ta nie miała dla powoda praktycznego znaczenia jest mylnem, gdyż skoro likwidacja spornej nieruchomości przeprowadzoną została przeciw pozwanemu pod 2), wykonanie jej przeciw pozwanej pod 2) bez unieważnienia dokonanego na jej rzecz przelewu prawa własności, mogłoby natrafić na poważne trudności.

Pozwani wnieśli o oddalenie rewizji.

Sąd Najwyższy zważył co następuje:

Sąd Apelacyjny wyszedł z zapatrywania prawnego, że ustawa z d. 4. III. 1920 r. (Dz. U. poz. 153) nie stanowi interpretacji traktatu wersalskiego, lecz ustala sposób wykonania praw wynikających dla Państwa Polskiego z § 297 lit. tegoż Traktatu, a skoro weszła w życie w dniu jej ogłoszenia, mają postanowienia jej dopiero od tego dnia moc obowiązującą. Dotyczy to także postanowień art. 6 i 7 powołanej ustawy, według których podlegających rejestracji majątek obywateli niemieckich nie może być bez zezwolenia Prezesa Gł. Urzędu Likwidacyjnego aljenowany, a dokonana wbrew temu aljenacja jest nieważną. Postanowienia powyższych artykułów mogą być zatem stosownie jedynie do aljenacji, które nastąpiły po dniu wejścia w życie powołanej ustawy.

Zapatrywaniu powyższemu nie można odmówić słuszności, zgodnem jest bowiem z ogólnemi zasadami prawnemi, dotyczącemi stosowania ustaw, a w szczególności z zasadą, że żadna ustawa nie działa wstecz, o ile to z jej postanowień wyraźnie nie wynika. Takiego postanowienia zaś nie można się dopatrzeć ani w art. 7 powołanej ustawy ani w powołanym przez § 14 rozp. Rady Min. z dnia 6. 5. 1925 r. (Dz. Ust. poz. 357). Skoro zatem przeniesienie prawa własności spornej nieruchomości na rzecz pozwanej pod 2) nastąpiło jeszcze przed wejściem w życie ustawy z d. 4. 3. 1920 r. postanowienia jej nie mogą być do tego aktu stosowane, a oparte na przeciwnem zapatrywaniu żądanie skargi, przedstawia się jako nieuzasadnione.

Sprawa ta, jak słusznie zważył Sąd Apelacyjny, nie przesądza bynajmniej o prawie powoda do likwidacji spornej nieruchomości na tej zasadzie, że nieruchomość ta w dniu 10 stycznia 1920 r. była własnością pozwanych pod 1).

(Wyrok S. N. z d. 24. V. 29 r. — VC 173/28).

Wydawca: Związek Adwokatów Polskich, Oddział w Poznaniu. — Redaktor działu i redaktor odpowiedzialny: Adwokat Stefan Dembiński, Gwarna 8, Telefon 33-05. — Ekspedycja i prenumeraty: Krajowy Instytut Wydawniczy, Pocztowa 7 a. — Konto P. K. O. Poznań, 208-423. — Czcionkami Drukarni Uniwersytetu Poznańskiego.